Nr 155. Kraków, Wtorek 11 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kaźmierskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Biuro Maurycego Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette, directeur, Rue** Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rząd i parlament.

Br. Gautsch jest typową postacią austryackiego premiera, wychowanego w atmosferze zabagnionych stosunków narodowościowych, których ustawodawcze unormowanie wytwarzać zwykło wir, pochłaniający w swoich nurtach ministrów i parlamenty. Austryacki „Beschwichtigungsrath" przeniesiony na szerszą arenę polityczną, wydoskonalony na modłę słynnej „Fortwurstlerady" hr. Taaffego, wydaje naczelników rządu w rodzaju br. Gautscha. Więcej samodzielne natury, choćby urzędnicze, w rodzaju dra Koerbera, aczkolwiek zdolnościami przewyższające obecnego premiera, nie wytrzymują parcia stosunków parlamentarno-politycznych i padają złamane. Zwyciężają inteligencye słabsze, lecz za to sprytniejsze i bardziej pomysłowe, typu bar. Gautscha.

Dr Koerber wyczerpał już swoją aptekę domową, która dostarczyła mu tylu paliatywów na niedomagania parlamentu i państwa. W chwili, gdy chciał się zabawić w chirurga-operatora i skalpelem rządowym sięgnąć w trzewia parlamentu — padł i ustąpił miejsca br. Gautschowi. Dzisiaj przyznają wszyscy, że br. Gautsch okazał się od swojego poprzednika zręczniejszym, a parlament poczuwa się do pewnej wobec niego wdzięczności w pierwszym rzędzie za to, że przedłużył mu żywota, podczas gdy dr Koerber chciał mu go skrócić.

Ostatnia sesya Izby poselskiej dostarczyła też nadspodziewanie wiele objawów jej żywotności, pomimo całego chaosu narodowościowego, panującego nieprzerwanie w Austryi, i pomimo depresyi, jaka oddziaływała na nią z Węgier. Jeżeli grożąca bliskim zgonem Izba zdołała znaleść w sobie na tyle siły produkcyjnej, że uchwaliła prowizoryum budżetowe, taryfę cłową i traktat handlowy z Niemcami, — to rezultat ten jest wielką niespodzianką nawet dla optymistów politycznych.

Bar. Gautsch umiał z niesłychanym sprytem wyzyskać sytuacyę dla wzmocnienia stanowiska swojego i rządu wogóle. Uzyskał przecież od parlamentu cztery ustawy kredytowe: o pożyczkach kasowych, o wydaniu renty amortyzacyjnej, o pokryciu fatalnego przekroczenia wydatków przy budowie kolei alpejskich, wreszcie o kredytach kolejowych.

Co w zamian za to dostał parlament, co otrzymały kluby? Przyrzeczenia! Co prawda, hojnym był bar. Gautsch pod tym względem bardzo. A więc przedewszystkiem Czechom i Niemcom przyrzekł uregulować kwestyę językową w życiu publicznem i urzędowaniu. Dlaczego obie powaśnione strony w tym wypadku zaspokoiły się deklaracyą bar. Gautscha, który już raz zawiódł ich językowo-narodowe oczekiwania, — pozostanie jedną z tajemnic politycznej psychologii tych stronnictw i narodów, bo można mieć bardzo poważne wątpliwości, czy zrealizowanie przyrzeczeń rządowych odpowie oczekiwaniom stron obu.

Na razie w konkretniejszej formie podał im br. Gautsch zapowiedź kreowania, dla każdej z niej osobnego, uniwersytetu na Morawach. Austrya zapłaci za tę politykę funduszami na nowy, zupełnie zbyteczny uniwersytet niemiecki. Aby zaś na rozrzutność tę nie krzyczano zbyt głośno, przyrzeczono 25 milionów na wszystkie uniwersytety. Ta pozycya odwróciła rzeczywiście uwagę od czysto politycznego, założyć się mającego uniwersytetu niemieckiego na Morawach i pozwoliła na aprobatę włoskiego wydziału prawniczego w Roveredo.

Oto, — jak wybrnął br. Gautsch z kwestyi narodowościowej i uniwersyteckiej.

Niemniej sprytu okazał on także w sprawach kolejowych. I tutaj właściwie w zamian za olbrzymie kredyty dał same... przyrzeczenia. A więc poddawszy ujemnej krytyce dotychczasową, na wielu punktach wadliwą administracyę kolejową, przyrzekł jej reorganizacyę; Czechom obiecał upaństwowienie kilku kolei prywatnych, Polakom Nordbahnu. Do zrealizowania tych przyrzeczeń daleko, br. Gautsch natomiast każdej chwili zrealizować może uchwały Izby i zażądać ich wypłaty w brzęczącej monecie.

Rząd wychodzi tedy wzmocniony z ostatniej kampanii parlamentarnej, wynosi pełny worek gotówki, gdy Izba zadowolnić się musi workiem, pełnym obietnic. Ta jest w tym wypadku różnica między sukcesem rządu i parlamentu.

Czy następna, prawdopodobnie ostatnia, sesya parlamentu przyniesie zmianę zdobyczy? — Parlament obradować już zacznie pod złowróżbnym znakiem swojego bliskiego końca, i ta okoliczność będzie denerwujący na niego wpływ wywierać.

Najważniejszą dla rządu uchwałą Izby poselskiej na ostatniem posiedzeniu było zatwierdzenie przez nią przekroczonych przez ministerstwo kolejowe kredytów na budowę kolei alpejskich. Na skrupuły Izby w tej sprawie przyłożył bar. Gautsch plaster gojący w formie przyrzeczenia co do upaństwowienia najważniejszych linij kolejowych i co do reorganizacyi zarządu kolejowego.

Po krótkiej dyskusyi uchwaliła Izba zarówno nagłość, jak „meritum" następującego wniosku Grossa:

„Wzywa się rząd, aby wobec stosunków na Węgrzech, był przygotowany na wszelkie ewentualności, aby ani on sam, ani parlament nie dał się zaskoczyć zajściami tamtejszemi i byśmy nie stanęli naraz przed dokonanym faktem. Wzywa się rząd, aby parlament natychmiast zwołał, gdyby w sprawie utworzenia rządu parlamentarnego na Węgrzech albo w sprawie jakichś innych zajść politycznych miało nastąpić rozstrzygnięcie."

W sobotę zamknął prezydent obrady, życząc posłom wesołych feryj. Obecna sesya parlamentu zamkniętą będzie urzędownie koło 15 b. m. po obradach Izby panów.

Zaraz po posiedzeniu Izby ukonstytuowała się nieustająca komisya przemysłowa, wybierając przewodniczącym posła Małachowskiego. Oprócz niego z członków Koła polskiego należy jeszcze do tej komisyi poseł Doboszyński. Uchwalono najbliższe posiedzenie odbyć w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu, i w d. 18 i 19 przed i po południu. Na porządku dziennym: generalna dyskusya nad nowelą przemysłową.

Koło polskie odbyło także w sobotę po posiedzeniu Izby posiedzenie, na którem poseł Niementowski oświadczył co do zarzutów, uczynionych mu przez posła Breitera w parlamencie, że dotąd nie otrzymał treści zarzutów i dlatego nie może na nie reagować. Co do kolei do Zbaraża — to tylko poniósł straty moralne i materyalne.

Prezes W. Dzieduszycki postawił na porządku dziennym sprawę budowy nowych linij kolei państwowych w Galicyi w przyszłym okresie inwestycyjnym, ewentualnie upaństwowienie pewnych linij już istniejących. Jako niezbędne koleje państwowe komisya parlamentarna uznała linie: Lwów-Stojanów, Jasło-Dębica-Konieczna i kolej lokalną Kraków-Myślenice. — Dalszą dyskusyę uznano za poufną. Przemawiali w niej posłowie: Sozański, Głąbiński, Chamiec, Danielak, Pastor, minister Piętak, Abrahamowicz i Szeptycki.

Po skończonej dyskusyi o kolejach, prezes Dzieduszycki poruszył sprawę niejakiego Kestranka, który miał posłowi Schrafflowi podać fakta nadużycia mandatu przez jednego z członków Koła polskiego. Prezes zawiadomił, że do Kestranka wysłał telegram z prośbą, o wymienienie nazwiska owego posła, ale dotychczas odpowiedzi nie otrzymał.

W końcu prezes pożegnał posłów, wyrażając zadowolenie, że wracają do domów „z dobrze załatwioną sprawą kolei Północnej (?!) i budowy kanału krakowskiego."

Kapitulacya „Potemkina".

O kapitulacyi pancernika „Potemkina" w Konstancy donoszą dalsze depesze i listy jeszcze następujące szczegóły. W Konstancy bawił właśnie odbywający podróż inspekcyjną po kraju prezydent gabinetu rumuńskiego książę Kantakuzene. W piątek wieczorem dano na jego cześć bankiet. Było już po północy, bawiono się jak najlepiej, gdy w tem nadeszła z portu wieść, że „Potemkin" znów się tam zjawił. — Wieść ta wywołała pewne zaniepokojenie wśród zebranych, obawiano się bowiem, że zrozpaczona załoga może dopuścić się gwałtów. Prezydent gabinetu, dowódca załogi, generał Angelescu i kapitan portowy, major Negru, udali się natychmiast na długi molo portowy. Wkrótce zebrały się tam, mimo nocnej pory, także tłumy ludności. „Potemkin" stał na kotwicy u wjazdu do portu. Reflektory elektryczne z rumuńskich okrętów wojennych „Elżbieta" i „Mircea" rzucały na olbrzymi jego tułów bezustannie jasne smugi światła. Reflektory na „Potemkinie" były bezczynne, natomiast zamieniano z jego pokładu sygnały świetlane ze znajdującym się w porcie, między wymienionemi okrętami rumuńskiemi, stacyonerem rosyjskim „Pserape". Generał Angelescu kazał dać sygnał, że chce przyjąć deputacyę załogi „Potemkina". Wówczas odbiła od tego statku łódź z 10 marynarzami i przybyła do portu. Żądali oni z początku, aby dostarczono im węgla i żywności, na co atoli otrzymali stanowczo odmowną odpowiedź. Potem oświadczyli, że przybyli do „Konstancy" w przypuszczeniu, że tu znajdą rosyjski okręt „Sinope", którego załoga również się zbuntowała, a o którym nie wiedzą, gdzie się podział. Reprezentanci władz rumuńskich zaproponowali im ponownie, aby się poddali, zapewniając, że nie będą wydani Rosyi, lecz uważani będą za zwykłych dezerterów, którym wolno udać się, dokąd zechcą. Otrzymawszy te zapewnienia, deputacya wróciła na swój okręt, aby naradzić się z resztą załogi.

Tymczasem zaczęło świtać. Na pokładzie „Potemkina" nie było widać żywej duszy. Nad ranem zerwała się krótka burza, która rozpędziła publiczność. Dalsze układy rozpoczęły się dopiero około dziesiątej. Słychać, że przywódcy załogi żądali, ażeby wolno im było zabrać z sobą kasę wojenną, zawierającą około 800 tysięcy rubli, względnie rozdzielić tę kwotę między marynarzy. Władze rumuńskie sprzeciwiły się temu, stawiając za warunek oddanie im statku i całego jego inwentarza wraz z kasą. Z innej strony donoszą znowu, że w kasie „Potemkina" znajdowało się wogóle tylko 22 tysiące rubli. Zdaje się też, że załoga w pierwszej chwili nie dowierzała zapewnieniom władz rumuńskich, dotyczącym niewydania ich Rosyi. Dość, że rokowania przeciągnęły się do 1 w południe. Wówczas dopiero zawarto kapitulacyę.

Wkrótce port zaroił się od łodzi, przewożących na ląd załogę. Ogółem wylądowało około 700 ludzi. Okazuje się więc, że pogłoska, jakoby połowę załogi, sprzeciwiającą się buntowi, wysadzono na ląd już poprzednio pod Kerczem, była mylna. Zgromadzona znów licznie na brzegu publiczność witała „buntowników" sympatycznemi okrzykami, na które oni również serdecznie odpowiadali. Po wylądowaniu rozdzielono załogę na mniejsze grupy, które pod strażą żołnierzy rumuńskich zaprowadzono do przeznaczonych tymczasowo dla nich ubikacyj. Gdy się to działo na lądzie, na „Potemkinie" oficerowie rumuńscy spisywali inwentarz okrętowy, przyczem nie taili swego zdziwienia, że we wszystkiem panował wzorowy porządek.

Władze rumuńskie w pierwszej chwili w niemałym były kłopocie, co począć z załogą, jakie jej przyznać warunki? Między Rumunią a Rosyą nie istnieje układ, dotyczący wydania dezerterów. Trzeba było jednakże wziąć pod rozwagę możliwość, że rząd rosyjski zażąda wydania marynarzy „Potemkina" jako morderców, a więc jako zwykłych zbrodniarzy. W końcu jednakże przeważył wzgląd na opinię w kraju i wogóle w Europie; postanowiono więc przyznać marynarzom charakter wyłącznie dezerterów i traktować ich jako takich. Każdy z nich otrzyma osobisty paszport i będzie mógł albo pozostać w Rumunii, albo wyjechać za granicę. Władze mają im ułatwiać ewentualne opuszczenie Rumunii. Na razie internowano ich w Braili, Kalarasi, Giurgiewie, Zimnicy, Magurele, Kalafacie i Turn-Sewerynie.

O przyczynach, które skłoniły załogę do tak rychłego poddania się, rozmaite krążą wersye. Wiadomość, jakoby wśród niej panowała niezgoda co do dalszego buntu, nie wydaje się prawdopodobną. Z opowiadań marynarzy wynika raczej, że przyczyną tą był brak żywności, węgla i środków opatrunkowych. Na okręcie znajdowało się dużo rannych i chorych, którzy cierpieli bardzo z powodu niemożliwości należytego ich opatrzenia i pielęgnowania. Ani w Akiermanie, ani w Teodozyi nie otrzymano żądanych zapasów. W Teodozyi łódź, którą wysłano po żywność, przywitano strzałami, od których kilku marynarzy zginęło, a kilku odniosło rany. Jednakże wiadomość, jakoby „Potemkin" ostrzeliwał to miasto, była bezpodstawna. Zbuntowani marynarze opowiadają, że wprawdzie grozili temu miastu, lecz ze względu na jego mieszkańców groźby nie wykonali. Inną przyczyną upadku wśród nich ducha było zapewne, że reszta okrętów floty czarnomorskiej do nich się nie przyłączyła. Słychać także, że bunt na „Potemkinie" wybuchł przedwcześnie, i że to zwichnęło plan komitetów rewolucyjnych zrewoltowania w jednym dniu całej floty i opanowania Sebastopola, gdzie miał powstać rząd prowizoryczny.

Na razie bunt otwarty na morzu Czarnem uważać należy za skończony. Rząd carski — jak wynika z podanego poniżej telegramu — odzyskał swój okręt, zbuntowana załoga jednakże uszła cało i bezkarnie. — Nie spełniła ona wprawdzie, czego się po niej i po całej tej sprawie spodziewano — w każdym razie poza akcyą pancernika „Potemkina" było coś więcej, niż poza malowanemi wsiami satrapy carskiego, od którego on wziął swoje miano. Tam była próżnia i pustka, tu odsłonił się zdumionemu światu widok zupełnego rozprzężenia w reszcie rosyjskiej siły zbrojnej na morzu. — Jeden z oficerów marynarki w Kronsztadzie miał powiedzieć: „Na razie zapanowaliśmy jeszcze nad buntem, gdy atoli ludzie ci nabiorą świadomości, jaka siła spoczywa w ich rękach, Kronsztad i my wszyscy będziemy zgubieni". A do tej świadomości armia rosyjska dojdzie może rychlej, niż się spodziewają w Petersburgu.

Wojna wśród układów pokojowych.

W chwili, w której minister japoński Kamura wraz z innymi delegatami do rokowań pokojowych wsiadł na statek „Mimesoto", aby udać się na konferencyę z rosyjskimi pełnomocnikami w Waszyngtonie, przybyła do Sachalinu silna flota japońska, wioząca całą dywizyę armii, aby zająć tę wyspę. Jest to nowa niespodzianka w tej obfitującej wprost w niezwykłe i niebywałe zdarzenia wojnie. Wstępne rokowania pokojowe toczyły się wprawdzie wolno bardzo, jednakże prawidłowo. Obie strony nietylko już zamianowały swoich pełnomocników, lecz nadto dały im szeroką plenipotencyę. To na nowo wywołało przypuszczenie, że lada chwila zawarte zostanie także zawieszenie broni. Tymczasem zamiast tego — doczekano się ponownej ofenzywy japońskiej.

Do tej chwili mamy o niej tylko wieści ze źródeł rosyjskich, ponieważ jednakże są to wyłącznie doniesienia urzędowe, trzeba je przyjąć z dobrą wiarą. Pochodzą one od wojskowego gubernatora Sachalinu, generała Ljapunowa, który donosi: W dniu 7 b. m., o godzinie 9 rano, zbliżyła się eskadra japońska do miejscowości Szypizan, odległej 20 wiorst na południowy wschód od Korsakowska i rozpoczęła ogień na wybrzeża. O godzinie 2 po południu torpedowce japońskie zaczęły ostrzeliwać także miejscowość Nerce, odległą od Korsakowska o 15 wiorst. Równocześnie odbywało się lądowanie wojsk japońskich. W godzinę później zbliżyło się także do Korsakowska 15 torpedowców japońskich. Rosyjskie baterye nadbrzeżne odpowiadały przez pewien czas na ich ogień, gdy jednakże dalszy opór okazał się niemożliwym, załoga rosyjska na rozkaz swojego komendanta zdemontowała i wysadziła w powietrze działa i spaliwszy gmachy rządowe, cofnęła się na północ ze stratą 5 zabitych.

Według dalszej depeszy eskadra japońska, atakująca Sachalin, składać się ma z 2 pancerników, 7 krążowników, 3 kanonierek, 36 torpedowców i 10 okrętów transportowych z wojskiem lądowem.

Taka ilość okrętów transportowych wystarcza do przewiezienia dywizyi w sile 12 do 15 tysięcy ludzi. Tak silna jest też zapewne ta wyprawa japońska.

Z depesz generała Ljapunowa wynika, że Japończycy już zajęli Korsakowsk i południowe wybrzeża wyspy. Wobec słabych tylko, broniących jej sił rosyjskich, nie ulega wątpliwości, że okupacya postępować będzie szybko i że Sachalin rychło znajdzie się w posiadaniu Japończyków. Jest to pierwsze, zajęte przez nich terytoryum rosyjskie.

Równocześnie niemal, bo w dniach od 5 do 7 b. m. przednie straże japońskich armij mandżurskich rozpoczęły ofenzywę przeciwko przednim strażom rosyjskim, które wyparte zostały z kilku pozycyj. Tylko na prawem skrzydle jak donosi generał Liniewicz, Rosyanie zdołali utrzymać się na swoich stanowiskach.

Czy te ataki przednich straży japońskich oznaczają początek ofenzywy na całej linii, trudno na razie przewidzieć. Natomiast cel wyprawy na Sachalin wydaje się jasnym i zrozumiałym. Rządowi japońskiemu dużo zależało na tem, aby zająć jakiekolwiek terytoryum rosyjskie. Okupacya ta daje im formalnie prawo do żądania odszkodowania pieniężnego; dalej uważać ją trzeba za dowód, że Japonia w układach pokojowych zażąda odstąpienia jej Sachalinu. Wyspa ta, przewyższająca obszarem swoim Galicyę, liczy wprawdzie dopiero 30 tysięcy mieszkańców, w tej liczbie kilka tysięcy deportowanych tam zwykłych zbrodniarzy i przestępców politycznych, posiada atoli ogromne pokłady węgla i innych cennych minerałów.

Oprócz tych dwóch celów, zajęcie Sachalinu może mieć jeszcze trzeci: wywarcie presyi na rząd rosyjski w kwestyi pokojowej i podniecenie wewnętrznego fermentu w Rosyi. Nie jest przytem wykluczone, że flota japońska po zajęciu wyspy zwróci się także przeciwko Władywostokowi.

Sprawozdanie dra Jordana.

Dr Henryk Jordan ogłosił drukiem, do użytku członków Rady miasta, sprawozdanie ze swojej dwuletniej działalności na stanowisku delegata miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej. Nie uważaliśmy za stosowne zapoznawać czytelników z treścią broszurki dra Jordana, zanim ona będzie przedmiotem dyskusyi w Radzie miejskiej, dla której przeznaczoną została. Ponieważ jednak „Czas" uznał za właściwe przytoczyć ze sprawozdania dra Jordana pewne ustępy, czujemy się zwolnieni od skrupułów, które nas przedtem krępowały.

Sprawozdanie dra H. Jordana posiada niezaprzeczenie cechę szczerości; nie wynika jednak z tego, aby zadowolnić mogło tych, co radziby dowiedzieć się przy tej sposobności bliższych szczegółów o poglądach najwyższej naszej, autonomicznej magistratury na tę część edukacyi

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

28 (Ciąg dalszy).

Hance przyszedł na myśl Antek z Jagną. Głęboko się zamedytowała.

— A jak Mateusza wzieni, skompaniła się z jego siostrą, z Nastką, nawet siedzi w ich chałupie, i razem już do miasta latają. Nastka niby to do brata, a głównie bych Szymkowi Dominikowi się przypominać...

— Że to wy wiecie o wszystkiem! no, no!

— Na oczach głupie szyćko robią, to przejrzeć łacno. Wełniak przedaje ostatni, by Mateuszowi święta sprawić! — szydziła złośliwie.

— No, no, co się to nie wyrabia z ludźmi!... I mnieby trza jechać do Antka.

— Tyli świat drogi, w waszym stanie, jeszcze się pochorujecie... Nie może to Józka, albo kto drugi? — Ledwie się wstrzymała, by Jagny nie wymienić...

— Sama pójdę, da Bóg, że mi się nic nie stanie. Rocho mówili, że we święta będą puszczali do niego, pojadę... Ale, trzaby już te boczki poprzekładać na drugą stronę.

— Trzeci dzień słonieją, juści że nie zawadzi; zaraz tam pójdę.

I poszła, ale jeszcze rychlej wróciła zmieszana jakoś, oznajmiając, że mięsa z połowę brakuje.

Porwała się do komory Hanka, poleciała za nią Józka, i stanęły wystraszone nad cebrzykiem, deliberując, kaj się mogło podziać.

— To nie psia robota: wyraźnie znać odkrojenie nożem... złodziej obcy też nie przyszedł po parę funtów... To Jagusina sprawka!... — zawyrokowała Hanka, rzucając się zajadle do izby, ale Jagny nie było, jeno stary leżał jak zawżdy z wytrzeszczonemi ślepiami.

Dopiero Józce się przypomniało, jako Jaguś, wychodząc rano z domu, cosik kryła pod zapaską, ale myślała, iż to jakiś stroik, któren sobie szykowała na święta, wespół z Balcerkówną.

— Do matki wyniesła... Komu smakuje, nie pyta, czyje...

Ale na te słowa Jagustynki Hanka zakrzyczała w złości:

— Józka! wołaj Pietrka!... trza tę resztę przenieść do mojej komory.

W mig też przenieśli; chciała przy tej okazyi beczki ze zbożem przetoczyć na swoją stronę, by w nich swobodnie przeszukać, ale poniechała: za wiele ich było i mogliby o tem donieść kowalowi.

I już całe popołudnie jak pies warowała na Jagnę i gdy ta nadeszła o zmierzchu, wsiadła zaraz na nią z góry o mięso.

— A zjadłam!... tak moje, jak i wasze, to urznęłam kawał i zjadłam! — odpowiedziała hardo i mimo, że już prawie cały wieczór Hanka nie dawała jej spokoju, dunderując zawzięcie, nie odezwała się więcej ani słowa, jakby z rozmysłem drażniąc. Nawet przyszła na kolacyę, jakby nigdy nic, i z uśmiechem w oczy jej poglądała.

Hanka dziw się nie wściekła ze złości, że to jej przemódz nie poredziła.

Przez to już cały wieczór dopiekała wszystkim o bele co, spać nawet wcześniej wyganiając, że to jutro Wielki Czwartek i trza się będzie brać do porządków.

I sama też legła rychlej, niźli zazwyczaj, ale długo w noc nie zasnęła i posłyszawszy zajadłe naszczekiwania piesków, wyjrzała na dwór.

U Jagny jeszcze się świeciło.

— Późno, gazu szkoda, za darmo go nie dają! — warknęła w sieni.

— Palcie i wy choćby całą noc! — odpowiedziała jej przez drzwi.

Tak się znowu zeźliła, że dopiero po pierwszych kurach zadrzemała.

A wczesnym rankiem, na samem świtaniu, Józka, choć śpioch był największy, pierwsza się zerwała z łóżka, przypominając jazdę po zakupy i biegnąc budzić chłopaków, żeby konie szykowali, a nawet potem hardo się postawiła, kiej Hanka przykazała Pietrkowi założyć do wozu gniadą.

— Ja w deskach i ślepą kobyłą nie pojadę! — wrzeszczała z płaczem. — Cóżem to dziadówka, by mnie w gnojnicach wozili? Wiedzą przeciek w mieście, czyjam córka! Ociecby nigdy na to nie pozwolili...

Narobiła tyle piekła, że postawiła na swojem i wyjechała bryką i parą koni, z parobkiem na przedniem siedzeniu, jak to gospodynie zazwyczaj jeździły.

— A czerwonego kup, a złocistego, i jakie ino będą papiery! — wołał za nią Witek z ogródka, gdzie już równo ze świtaniem rozbijał na zagonikach pecyny i spulchniał ziemię, gdyż Hanka jeszcze dzisiaj zamierzała tam posiać rozsadę. A gdy gospodyni dłużej się nie pokazywała z chałupy, leciał na drogę z drugimi chłopakami grzechotał pod płotami, że to od rana dzwony umilkły, jak to było we zwyczaju w kużden Wielki Czwartek.

Pogoda się ustalała podobna wczorajszej; smutniej jeno było jakoś na świecie i jakby ciszej. W nocy przyszedł ziąb, to ranek podnosił się osiwiały rosami, przemglony a chłodny, że już na dużym dniu, a jeszcze świegotały jaskółki, na dachach pokulone, i rozgłośniej krzyczały gęsi, wypędzone nad staw, ale wieś, skoro jeno rozedniało, wstała od razu na równe nogi.

Jeszczech do śniadań było daleko, a już powstał rwetes i krętanina, dzieci zaś, wypędzane z chałup, by nie przeszkadzały, nosiły się po drogach, grzechocąc a klekotając w kołatki zawzięcie.

Nawet mało która poszła na mszę, odprawiającą się dzisiaj bez grania i dzwonienia, gdyż nie starczyło czasu.

Szła już bowiem ostatnia pora, bych się zabierać do porządków świątecznych, a głównie do wypieku chlebów i zaczyniania na placki a owe wymyślne kukiełki, to też prawie w każdej chałupie okna i drzwi stały szczelnie poprzywierane, by ciast nie zaziębić, buzowały ognie, a z kominów biły dymy w pochmurzone niebo.

Po oborach zaś ryczały inwentarze, żłoby ogryzając z głodu, świnie pyskały w ogródkach, drób się wałęsał po drogach, a dzieci robiły co chciały, za łby się wodząc i po drzewach łażąc za wroniemi gniazdami, gdyż nie było komu przeszkodzić, bo wszystkie kobiety tak się zajęły rozczynianiem i toczeniem bochenków, otulaniem w pierzyny dzieci i niecek z ciastem, wsadzaniem do pieców, że jakby o całym świecie zapomniały, tem się jedynie frasując, by zakalec nie wlazł do placka, albo się nie spaliły.

A wszędzie szło to samo: u młynarza, u organistów, na plebanii, u gospodarzy czy komorników, bo żeby najbiedniejszy i choćby na bórg albo za tę ostatnią ćwiartkę a musiał sobie narządzić jakie takie święcone, żebych chocia raz w rok, na Wielkanoc, podjeść se dowoli mięsiwa i onych smakowitych różności.

Że zaś nie wszędzie mieli szabaśniki do wypieku, to w sadach między chałupami gęsto krążyły dziewchy z naręczami szczap, a niekiedy, ukazywały się nad stawem kobiety umączone, rozbabrane i, kieby na procesyi owe feretrony, ostrożnie dźwigające wielgachne stolnice i niecki pełne placków, ponakrywanych poduszkami.

Nawet w kościele szła robota: parobek księży zwoził z lasu świerczaki, a organista wespół z Rochem i Jambrożym jął przystrajać grób Pana-Jezusowy. (C. d. n.)

publicznej, która bezpośrednio miasto Kraków obchodzić może: na szkoły ludowe miejskie. — Dr Henryk Jordan uczestniczył, o ile mu stan zdrowia na to pozwolał, często w posiedzeniach Rady szkolnej, i to z uznaniem przyjmujemy do wiadomości. Zajmowały go jednak, o ile z jego sprawozdania wnosić możemy, prawie wyłącznie szkoły średnie. Ta wyłączność już mniej zadowolić nas może.

Dr Henryk Jordan w tym uszczuplonym zakresie zajmował się znowu prawie wyłącznie kwestyą wychowania fizycznego, gimnastyki, zabaw i t. p. Tutaj, na tem polu, nie odmawiamy pracy jego rezultatów, które w sprawozdaniu swojem podkreśla. Wyborny ich znawca, rzucił w wielu wypadkach sąd o nich jasny, i wprowadził wiele ulepszeń.

Atoli trudno uchylić się od niekorzystnego wrażenia, jakie wywołuje pogląd krakowskiego delegata na sprawę reorganizacyi wyższej szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki i na sprawę nadania prawa publiczności prywatnemu gimnazyum żeńskiemu w Krakowie. Pisze o tem dr Jordan:

„Co do sprawy pierwszej, nie została ona w myśl uchwały Rady miejskiej załatwiona. Rada szkolna uznała, iż przekształcenie szkoły wydziałowej obecnej na wyższą szkołę żeńską, nie dałoby się oprzeć na ustawie krajowej z roku 1895, ale wymaga nowej uchwały sejmowej, którąby Radę szkolną krajową upoważniła do wydania nowego orzeczenia organizacyjnego dla tej szkoły. Potem dopiero będzie można przedłożony plan naukowy wprowadzić. W myśl powyższego orzeczenia wniesiono we właściwym czasie podanie do Sejmu krajowego, które dotychczas pozostało bez odpowiedzi. Natomiast przed kilkoma tygodniami nadeszło z Rady szkolnej krajowej orzeczenie, że szkoła św. Scholastyki w dzisiejszym ustroju ma wszelkie warunki rozwoju i mogłaby uzyskać uprawnienie licealne przez zaprowadzenie pewnych zmian w statucie. Sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem narad w sekcyi szkolnej miejskiej.

„Sprawa prywatnej średniej szkoły żeńskiej w Krakowie (z programem gimnazyalnym) omawiana była dwukrotnie na posiedzeniach sekcyjnych z powodu rozterki, jaka zaszła w tym zakładzie między gronem nauczycielskiem a zarządem zakładu, przyczem zastanawiano się też nad prośbą tej szkoły o nadanie jej prawa publiczności. Wypowiedziałem naówczas przekonanie, że nie byłoby stosownem przedkładać prośbę tę panu ministrowi z przychylnem poparciem Rady szkolnej krajowej w chwili, w której grono nauczycielskie, któremu zakład zawdzięcza pod względem dydaktycznym normalny rozwój, zapowiada swoje ustąpienie z końcem bieżącego półrocza; na razie dążyć należy do sanacyi szkoły, a więc do zażegnania nieporozumienia między gronem nauczycielskiem i do wytworzenia w zakładzie stosunków, któreby pozwalały spodziewać się, że się podobne rozterki nie będą powtarzały i że zakład rozwijać się nadal będzie normalnie; naówczas będzie właściwa pora okazania zakładowi pełnego zaufania przez wyjednanie mu prawa publiczności. Zdanie to znalazło w sekcyi uznanie".

Nie wdając się w bliższe roztrząsanie tych spraw, stwierdzić tylko musimy, że pierwsza z nich nie została, mimo zasiadania w Radzie szkolnej dra Jordana, załatwioną stosownie do uzasadnionych żądań gminy, druga zaś zaprzepaszczoną została dzięki temu właśnie, że dr Jordan w Radzie szkolnej do tego się przyczynił.

Czy było w mocy delegata krakowskiego przeprowadzić sprawę reorganizacyi szkoły św. Scholastyki, której Rada miasta tyle trudów i nakładów poświęciła, rozstrzygać o tem nie chcemy. Ale żadną miarą nie możemy się zgodzić na stanowisko, jakie delegat miasta Krakowa zajął wobec gimnazyum żeńskiego. Rzeczą delegata jest dokładanie starań, aby miasto zwiększało swój dorobek w zakresie szkolnictwa, a nie przykładanie ręki do poskąpienia uprawnień szkołom już istniejącym. Do tej ostatniej czynności nie potrzebujemy delegata, — wystarczy zupełnie i da sobie bez niego rady sam rząd. Tembardziej interwencya taka, co najmniej zbyteczną była wobec gimnazyum żeńskiego, w którem „rozterki" nie miały, naszem zdaniem, takiego charakteru, aby one przyszłość zakładu podać mogły w wątpliwość.

Wobec tego, że sprawozdanie dra H. Jordana, przyjęte w całości przez sekcyę szkolną z uznaniem do wiadomości, będzie przedmiotem, jak przypuszczamy, obszerniejszej dyskusyi w Radzie miejskiej, wstrzymujemy się od dalszych nad niem uwag.

Lipy.

Jeszcze zakwitnie szczęściem świat...
Pokojem... dobrem... ciszą,
Choć po nas, dziecię... zniknie ślad...
Czujesz, jak lipy dyszą?...

Ozłoci lipę drżący kwiat,
Rozplecie woni wieńce,
Choć po nas... dziecię... zniknie ślad,
Po bólu... łzach... po męce...

I będzie nowy życia czar,
Choć po nas... i ślad zginie...

. . . .

Czy słyszysz rojów pszczelnych gwar,
Co od lip kwietnych płynie?...

Cóż może czas, cóż może świat,
Z losem i z ludźmi w zmowie?
To złoty lipy szemrze kwiat,
Co dusza... duszy powie!

I żadna siła, żadna moc
Tej mowy nie zagłuszy,
Co z lipy wonią, w letnią noc
Dusza... przywiewa duszy.

I ból i radość zamknie grób...
A dusze się usłyszą,
Choć zwieje czas ślad naszych stóp...

. . . .

Czujesz, jak lipy dyszą?

Bożymir. („Kur. Warsz.")

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

„Kropla mleka". W Krakowie otwartą została „Kropla mleka", instytucya humanitarna, poświęcona hygienie wieku niemowlęcego (Rynek, Pałac spiski, parter). Codziennie od godz. 11—12 w południe odbywa się wydawanie po niskiej cenie wzorowego, pasteryzowanego mleka dla niemowląt, przyrządzonego oddzielnie dla każdego dziecka według przepisu lekarza. Co niedzielę od godz. 11—1 w południe tygodniowe ważenie dzieci i kontrola lekarska. Mleko wydawane będzie tylko tym osobom, które poprzednio się zgłoszą i zostaną w poczet odbiorców zapisane. Zgłoszenia przyjmuje się w niedzielę od 11—1 w lokalu instytucyi; w innych dniach przyjmuje zgłoszenia dr T. Żeleński (Karmelicka l. 6, tel. 618). Osoby, które chciałyby ubogim matkom ułatwić korzystanie z instytucyi, będą mogły nabywać bony na mleko.

Jubileusz 40 lat pracy obchodzi jutro ks. Laetus Bernatek, przeor OO. Bonifratrów w Krakowie. Z wydatnej swej pracy O. Laetus spędził 14 lat w Krakowie, dokąd przybywszy nie zastał wśród członków zakonu ani jednego Polaka. Podjął natychmiast starania, aby było inaczej i dziś konwent krakowski został zupełnie spolszczony, a spora garstka naszych rodaków znajduje się w innych konwentów.

Działalność O. Bernatka w Krakowie zaznaczyła się bardzo dodatnio. Otrzymawszy w spuściźnie zaniedbany szpital Bonifratrów o 12 łóżkach, doprowadził do tego, że jest już 60 łóżek; urządziwszy bezpłatne ambulatoryum dla niezamożnych chorych, dał około 30 tysiącom chorym rocznie możność korzystania z tego dobrodziejstwa. W końcu widząc braki starego szpitala i wzrastającą nędzę, powziął myśl, aby z okazyi jubileuszu cesarza zbudować nowy dom zdrowia na 100 łóżek. Trudności były wielkie. Społeczeństwo nasze jakoś nieprzywykło dawać na szpitale, z nader wielu stron, skąd się O. Laetus spodziewał doraźnej pomocy, otrzymał odmowę, słowem sytuacya była tak ciężka, że dopiero po latach siedmiu można było przystąpić do ostatecznego wykończenia budowy szpitala. Otwarcie nowego szpitala ma nastąpić w roku bieżącym, jeśli niewiele jeszcze brakujących pieniędzy wpłynie. Mamy niepłonną nadzieję, że się to stanie, i fakt ten będzie najlepszem uczczeniem jubileuszu zacnego kapłana, któremu przesyłamy życzenia szczere: „Ad multos annos!"

Komisya Inwestycyjna. W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej, na której zadecydowano oddanie robót przy budowie domu Akademii handlowej. Roboty malarskie otrzymali Kepler i Wasserlauf; szklarskie po połowie Grünwald i Czekajski; zduńskie po połowie Niedzwiedzki i Baruch; pokostnicze Grünwald; centralne ogrzewanie Chilewski, Hruby i S-ka. W sprawie zatwierdzenia fasad komisya wybrała z swego grona subkomitet, do którego postanowiono zaprosić radców miejskich: Mniczkowskiego, Bąkowskiego i Wyspiańskiego.

Wiadomości osobiste. P. St. A. Kempner, redaktor „Gazety Handlowej" z Warszawy, bawił w Krakowie w przejeździe do kąpiel.

W sprawie załączników do gazet. Według rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 29 marca b. r. Dz. p. p. Nr 68, jako załączniki do gazet mogą być odtąd przesyłane pocztą wraz z gazetami druki tylko do wagi 30 gramów. Pp. kupcy i przemysłowcy przy drukowaniu prospektów, cenników, cyrkularzy i t. p., które mają być rozesłane jako załączniki do gazety, powinni zastosować się ściśle do powyższego rozporządzenia, druki bowiem powyżej 30 gramów wagi nie mogą być dołączane do gazety.

Nowi dyrektorzy gimnazyalni. Dyrektorem gimnazyum w Bochni mianowany został profesor gimnazyum św. Jacka w Krakowie p. Józef Kanenberg. Dyrektorem gimnazyum w Jarosławiu zamianowany został profesor tamtejszego gimnazyum p. Ignacy Rychlik, b. poseł do Rady państwa.

Festyn T. S. L. odbył się wczoraj w parku dr Jordana. Z powodu tłumnego już wyjazdu publiczności z Krakowa na świeże powietrze, festyn nie zgromadził tyle osób, na ile cel festynu zasługiwał. Zabawa była ochoczą przy dźwiękach „Harmonii".

Nowy król kurkowy. Ostatni szczątek kura w Towarzystwie strzeleckiem w Krakowie zbił wczoraj p. Wiktor Suski, kupiec i radca miejski i został obrany królem. Marszałkami zostali pp. Józef Gorecki, znany przemysłowiec i Feliks Nowotny, naczelnik straży pożarnej. Na cześć nowego króla i marszałków odbyła się wieczór uczta, na której wygłoszono wiele toastów.

Swięcenia kapłańskie. W katedrze na Wawelu wczoraj ks. biskup Anatol Nowak udzielił święceń kapłańskich następującym słuchaczom IV roku Teologii: Janowi Baranowi z Jaworzna, Franciszkowi Błachutowi z Wadowic, Józefowi Kajdarowi z Bachowic, Ludwikowi Kasprzykowi z Kunic, Leonowi Katanowi z Myślenic, Wiktorowi Klimkowi z Tuchowa, Stanisławowi Kobyłeckiemu z Borzęcina, Janowi Kostyrze z Rajska, Juliuszowi Małysiakowi z Żywca, Stanisławowi Miernikowi z Węcierza, Władysławowi Misiowi ze Skawiny, Wojciechowi Orłowi z Kamionki Małej, Janowi Wojewodzicowi z Wieprza i Antoniemu Zachemskiemu z Odrowąża.

W Akademii sztuk pięknych w Krakowie zakończono rok szkolny wystawą prac uczniów i rozdzieleniem następujących nagród:

W szkole prof. Unierzyskiego otrzymał medal srebrny: Skuczyński Wincenty; medale bronzowe: Turek Franciszek i Kotowski Jan; nagrody pieniężne: Skuczyński Wincenty, Samlicki Kazimierz, Kotowski Jan, Marczewski Zygmunt i Wyrwiński Wilhelm.

W szkole prof. Cynka medal srebny: Grott Teodor; medal bronzowy: Warnas-Woronowicz Adam; nagrodę pieniężną: Kopytowski Józef.

W szkole prof. Mehoffera medale srebrne: Rembowski Jan, Merkel Jerzy, Gumowski Jan; medale bronzowe: Jastrzębowski Wojciech, Wałach Jan, Szyszłowski Mikołaj, Kugler Włodzimierz, Wojtasiewicz Tadeusz; nagrody pieniężne: Rembowski Jan, Wałach Jan i Szyszłowski Mikołaj.

W szkole prof. Axentowicza medale srebrne: Marek Ignacy i Januszewski Jan; nagrodę pieniężną Marek Ignacy.

W szkole prof. Wyczółkowskiego medale srebrne: Misky Karol, Talaga Jan i Demczuk Filip; medale bronzowe: Minkowski Maurycy i Pawłowski Antoni; nagrodę pieniężną: Talaga Jan.

W szkole prof. Stanisławskiego, medale srebrne: Misky Karol, Rosenblum Leon, Młodzianowski Kazimierz, medale bronzowe: Wojnarski Jan Józef i Grein Józef; nagrody pieniężne: Misky Karol, Rosenblum Leon, Szygiell Jan i Wojnarski Józef.

W szkole prof. Wyspiańskiego, medal srebrny: Bulas Jan; nagrody pieniężne: Bulas Jan i Lewicki Jan.

W szkole prof. Laszczki, medale srebrne: Getter Stanisław i Ulański Kazimierz; medale bronzowe: Nowak Jan, Blaschke Engelhardt, Gajda Stanisław i Sobczak Stanisław; nagrody pieniężne: Getter Stanisław i Ulański Kazimierz.

Wystawę uczniów będzie można zwiedzać jeszcze przez cały dzień jutrzejszy (wtorek).

Protest uczniów prof. Axentowicza. W dniu dzisiejszym zrana uczniowie Akademii sztuk pięknych na kursie prof. Axentowicza czując się pokrzywdzonymi wyrokiem jury Akademii przy sobotniem rozdaniu nagród pieniężnych i medalów, pozrywali ze ścian prace swoje, rozwieszone w sali, zawierającej dorobek roczny kursu prof. Axentowicza. Po zerwaniu prac uczniowie udali się do sekretarza Akademii sztuk pięknych i zawiadomili go o formie protestu. — Widoczne pokrzywdzenie kursu tłomaczą uczniowie tem, że prof. Axentowicz, który od dwóch miesięcy jest chory, nie mógł przyjąć udziału w obradach jury.

Wyścigi kolarskiego oddziału „Sokoła" odbyły się wczoraj po połudnu na szosie mogilskiej. W wyścigach prócz „Sokołów" krakowskich i klubu młodzieży cyklistów krakowskich, przyjmowali udział „Sokoli" z Podgórza, Wieliczki, Łańcuta, Jarosławia, Bochni i Okocima.

W biegu I. nowicyuszów, 5 klm., pierwszy przybył E. Bagienko (12 m. 27 sek.), drugi T. Bękner (15 m. 27 sek.).

W biegu II. głównym, 10 klm., pierwszy Kuzyk (22 m. 34 sek.), drugi E. Weiss (22 m. 35 sek.), trzeci Berger (23 m. 43 sek.).

W biegu III. dla starszych, 5 klm., pierwszy J. Dutkiewicz (11 m. 34 sek.), drugi Karpiński (11 m. 51 sek.), trzeci T. Bękner (13 m. 39 sek.).

W biegu IV. ogólnym, 10 klm., pierwszy Kuzyk (24 m. 30 sek.), drugi Korwin (24 m. 31 sek.).

W biegu V. dla gości, 5 klm., pierwszy Kuzyk (9 m. 54 sek.), drugi Farbowski (10 m. 19 sek.), trzeci Wantuch (10 m. 21 sek.), czwarty Puk (10 m. 24 sek.).

Po wyścigach odbyło się towarzyskie zebranie, na którem zwycięzcom wręczono odznaki, wykonane w srebrze i bronzie w zakładzie p. Edwarda Bajorka.

Strejk pokostników żydowskich w Krakowie zakończył się wczoraj. Pracownicy uzyskali podwyżkę płacy o 15% i skrócenie dnia roboczego z 12 na 10 godzin. Przy robotach prowincyonalnych i na wszystkich rusztowaniach będzie dodawaną 1 korona. Dziś wszyscy strejkujący podjęli pracę na nowo.

Z teatru letniego. Operetka lwowska w teatrze letnim w Parku krakowskim cieszy się ogromnem powodzeniem. Publiczność bardzo chętnie uczęszcza do tego teatru, gdyż bawi się tam bardzo przyjemnie. W sobotę i wczoraj w niedzielę wiele osób odeszło znów od kasy, nie mogąc już dostać biletów. Powodzenie to wprawia w dobry humor artystów lwowskich, którzy, oswoiwszy się już z niewygodami sceny, grają wszyscy wyśmienicie.

Dzisiejsza premiera „Konsul generalny" zapowiada się doskonale; jutro znakomita operetka „Gejsza".

W teatrze powszechnym (w cyrku przy ulicy Dietla) daną będzie jutro operetka Bazena p. t. „Podróż do Japonii". W głównej roli wystąpi p. Zawadzki, tenorzysta operetki warszawskiej. Operetka powtórzoną będzie we środę i czwartek.

Do salonu „Ars" przybyły w tych dniach następujące nowe obrazy: Józefa Czajkowskiego „Na błoniach" i „Lektura"; Maryi Czajkowskiej „Skały w Bretanii" i „Na północnem morzu"; Antoniego Gramatyki „Lichwiarz wiejski", „Młody góral" i „Kombinacye loteryjne"; Jana Januszewskiego „Artystka"; Sylwii Reyskyej „Popiersie kobiece", „Chmury w Alpach", „Owoce" i „Martwa natura".

Wybryki wyzwolinowe. W jednej z piekarń przy ulicy Floryańskiej odbywały się wczoraj wyzwoliny dwóch terminatorów. Obfite libacye doprowadziły świeżo wyzwolonych Zygmunta Kawalę i Józefa Mamotę i trzech towarzyszących im czeladników piekarskich Józefa Czecha, Franciszka Turczyńskiego i Michała Todomkę do stanu nader wojowniczego, gdyż przybywszy do składu wódek Kulczyńskiego, napadli na kilka osób w sklepie będących. Napadnięci uciekli do pobliskich sklepów Lermera i Marczyńskiego, gdzie za nimi popędzili napastnicy, roztrącając po drodze przechodniów i zrywając im kapelusze. U Lermera napastnicy porozbijali urządzenie sklepowe i szyby, tosamo spustoszenie po chwili poczynili w sklepie Marczyńskiego. Jeden z napastników wpadł również do mieszkania prywatnego szewca Kilińskiego, powybijał tam szyby i zmusił chłopca, będącego w mieszkaniu, do ucieczki oknem. Napastnik w pościgu za chłopcem wyskoczył również oknem na ulicę i połączywszy się z towarzyszami począł napastować przechodniów, a opierających się bić. Wezwano policyę, na której widok napastnicy uciekli do bramy, gdzie się znajduje piekarnia Schmidtowej, i zatarasowawszy bramę, poczęli okładać laskami i pięściami ścigającego ich kaprala Poszywkę. Nadto w bójce napastnicy połamali kapralowi szablę i poszarpali ubranie. Przybyła wkrótce większa liczba policyantów uwolniła z opresyi swego towarzysza, a pokrwawionych napastników odprowadziła „pod telegraf", gdzie przesłuchaniem i spisaniem protokołu zajął się komisarz dr Minasowicz.

Na policyę w tym czasie zgłosiło się około 20 osób pokaleczonych i poturbowanych przez wojowniczą kompanię. Zawezwane „pod telegraf" pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło tak poszkodowanym jak i napastnikom pomocy lekarskiej i opatrzyło skaleczenia i rany. Napastników osadzono w aresztach policyjnych.

Dziwny sposób polewania zaprowadza kolej północna na placu swoim przed dworcem kolejowym. Oto pojawia się wehikuł, podobny do przewożenia rzeczy, na którym osadzono zwyczajną beczkę, ze zwykłym kilkocentymetrowym otworem. Taki otwór dobry do spuszczania wody do konewek, nie nadaje się oczywiście do koniecznego przy polewaniu wodą rozpryskiwania. Ale od czegoż pomysłowość. Oto zaprzęga się kilku ludzi ze służby kolejowej i puszcza kręgami coraz mniejszemi beczkowóz, upuszczający ów strumień wody i w końcu po kilkakrotnem okrążeniu dośrodkowem plac jest polany — prawie bajorowato. Oto pomysł godny wielkiej kulturalnej instytucyi — kolei północnej.

Bezpieczeństwo publiczne na ulicach Krakowa, zwłaszcza w nocy, pozostawia bardzo wiele do życzenia. W razie jakiego wypadku rzadko kiedy udaje się wyszukać policyanta. Klasycznym przykładem tego było zajście w sobotę około godz. 11 w nocy na zbiegu ul. Basztowej i Łobzowskiej, tuż koło pomnika Reytana. Jakiś drab w okrutny sposób katował leżącego na ziemi, zdaje się pijanego, robotnika. Przechodnie, zwabieni krzykiem ofiary, szukali policyanta, ale naprożno. Ani w ul. Łobzowskiej, Basztowej, Podwalu, Garbarskiej nie było żadnego — dopiero przechodzący podoficer piechoty z drugim żołnierzem wyrwali katowanego biedaka z rąk rozjuszonego draba.

Oszust kolejowy. Pan Henryk Schreiber, słuchacz praw, prosi nas o zaznaczenie, że w sprawie aresztowania Meilecha Weinmana, oszusta kolejowego, był tylko jednym z przypadkowych świadków, uwiadomili zaś policyę o praktykach oszusta blacharze Sturem i Katz.

Z kroniki policyjnej. W sobotę aresztowała policya na tutejszym dworcu kolejowym agenta emigracyjnego, Judę Menaschela Haftla, który dopuścił się szeregu oszustw na szkodę włościan z powiatu starosamborskiego. Haftel przybił w Felsztynie na murze swego domu ogłoszenie, że pośredniczy w przejazdach do Ameryki, wydaje bilety kolejowe i karty okrętowe. Od zgłaszających się sprytny oszust brał na koszta podróży weksle na 400 koron, które starał się następnie spieniężyć osobom trzecim. Haftla zatrzymno w areszcie, aż do ukończenia śledztwa.

Wczoraj przytrzymano Karola Włodarczyka, kilkakrotnie już karanego za kradzieże i włóczęgostwo, na gorącym uczynku kradzieży róż w ogrodzie zakładu hodowli gołębi wojskowych. Aresztowanego Włodarczyka odprowadzono do apartamentów „pod telegrafem".

Przywrócenie ruchu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ogólny ruch pociągów na przestrzeni Tarnów-Orłów pomiędzy stacyami Łowczówkiem-Pleśną i Tuchowem, podjęto napowrót dnia 8 lipca b. r.

Złośliwa mistyfikacya. Umieściliśmy onegdaj korespondencyę z Ciężkowic, której autor donosił, że student gimnazyum tarnowskiego p. Kazimierz Kapałka utopił się, ratując jakieś dziecko podczas wylewu rzeki Białej. Dziś otrzymujemy od p. Kapałki, bawiącego obecnie w Bogumiłowicach, telegram z doniesieniem, że wiadomość o jego śmierci została przez jakiegoś dowcipnisia zmyśloną i redakcyi naszego pisma przysłaną. Celem wykrycia tego dowcipnisia p. Kapałka prosi nas o wydanie mu nadesłanego nam skryptu. Czujemy się zupełnie zwolnieni od konieczności zachowania tajemnicy redakcyjnej i rzeczony skrypt posyłamy do Bogumiłowic p. Kapałce, który z pewnością dołoży starań, aby złośliwy mistyfikator został wykryty i należycie za swój „dowcip" ukarany.

Do Zakopanego od 1 stycznia b. r. do 5 lipca przybyło osób 2823, mężczyzn 1362, kobiet 1461.

Kurs pożarnictwa w Bochni. Znakomite wyniki wydał zakończony onegdaj kurs pożarnictwa dla straży wiejskich, przeprowadzony przez instruktorów Związku strażackiego, pp. Szczerbowskiego i Rużyczkę. Na zakończeniu kursu obecnem było miejscowe i okoliczne duchowieństwo, przedstawiciel głównego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych, członkowie Rady i wydziału powiatowego, reprezentanci starostwa, rady gminnej i nauczycielstwa, prezes zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych. — Kółka rolnicze były na kursie licznie reprezentowane.

Morderstwo. Z Jasła piszą nam: We wsi Brzozówce, tuż pod Tarnowem koło Jasła, dnia 8 b. m. o godz. 10 w nocy dokonane zostało morderstwo.

Niejaki Szymon Gunia (lat 56) posprzeczał się z Wiktoryą Mędrkową, którą usiłował pobić, czemu przeszkodził syn jej Michał i Józef Bierszacki. Rozszalały tą obroną Gunia wypadł z furyą z chaty, zapowiadając, że całą wieś spali, wyszedł na strych i tam, znalazłszy kosę, wpadł ponownie do izby Mądrkowej i stojącego Biernackiego koło pieca z całej siły uderzył trzy razy kosą w szyję. Cięcia były tak silne, że szyja do połowy została przerżnięta i Józef Biernacki (lat 26), niedawno ożeniony, padł trupem na miejscu. Zawezwany z Jasła żandarm aresztował Gunię.

Okocim. Tutejszy klub cyklistów urządza 16, a w razie niepogody 23 bm. wielki festyn cyklistowski, połączony ze zjazdem i wyścigami kolarzy galicyjskich. Bliższe szczegóły z afiszów, rozesłanych do wszystkich klubów i oddziałów kolarzy sokolich w kraju.

Jarosław. Nominacya prof. Ignacego Rychlika, dyrektora gimnazyum w Jarosławiu, ucieszyła nietylko bardzo liczne grono przyjaciół i życzliwych zacnego pedagoga, ale zadowoliła wielce wszystkich mieszkańców. Dyrektor Rychlik posiada w sobie energię i znajomość dokładną wszystkich dodatnich i ujemnych stron gimnazyum jarosławskiego, dlatego spodziewać się należy, że pod jego kierownictwem zakład naukowy otrząśnie się z różnych wadliwych czynników i stanie na wysokości swego zadania. Z nominacyą tą należy się spodziewać zmian w personalu nauczycielskim, co dla rozwoju i dobra zakładu jest nieodzowną koniecznością.

Upadek szkoły realnej zaznacza się z rokiem każdym, a objawem smutnym jest, że do klasy pierwszej zapisało się tylko 20 uczniów, tak, że jeśli nie zajdą jakie pomyślne okoliczności, z czasem klasa siódma będzie liczyła zaledwie kilku uczniów.

Na konferencyi nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych w dniach 30 czerwca i 1 lipca b. r. pod przewodnictwem inspektora p. Dobróddzkiego, wybrano delegatami na konferencyę krajową pp. Fiutowskiego i Traczyńskiego, reprezentantem nauczycielstwa w Radzie szkolnej okręgowej p. Drobę.

Odnośnie do notatki o uwięzieniu pod zarzutem szpiegostwa w Tarnobrzegu rysownika, Włodzimierza Jachny, dodać należy, że czynność swą rozpoczął od Jarosławia. Działał na korzyść Francyi i Rosyi; obecnie przychwytano jego korespondencyę via Paryż, w której pertraktowano z nim o objęcie posady jakiejś w Tyrolu i na południu wogóle na rzecz Włoch.

Burmistrz dr Dietzius wyjeahał na dwumiesięczny pobyt u wód, agendy miejskie objął na ten czas dr Grabowski.

Koncert połączonych trzech muzyk wojskowych o sile 180 ludzi, na rzecz funduszu dla wdów i sierot po kapelmistrzach, powiódł się i przyniósł dochodu przeszło 500 koron.

Pożar w Borysławiu. W nocy z soboty na niedzielę, prawdopodobnie wskutek nieostrożności, zapalił się szyb naftowy Nr 39, należący do galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego. Dzięki temu, że nie było wiatru, udało się pożar zlokalizować i ugasić. Spalił się tylko ten jeden szyb. Szkoda wynosi około 10.000 koron.

Ze świata.

Wybuch bomby. Z Warszawy dzienniki tamtejsze donoszą, że w sobotę około godziny 6 zrana mieszkańców dzielnicy placu Trzech Krzyży zaalarmował straszny huk. Jak się następnie przekonano, huk pochodził z pola Mokotowskiego, gdzie pomiędzy obozami pułków wołyńskiego, pruskiego i austryackiego, rozłożonych w pobliżu rogatek Koszykowych, urządzono dla instrukcyi żołnierzy próbny wybuch bomby. Szczególniej w dzielnicy bezpośrednio sąsiadującej z polem Mokotowskiem wybuch wywołał nieopisany popłoch: mieszkańcy, rozbudzeni ze snu hukiem, w bieliźnie wybiegli z mieszkań, i dopiero po przekonaniu się, że wybuch miał cechy zupełnie pokojowe, uspokoili się. (Wiadomość ta brzmi wielce podejrzanie. — Przyp. red.)

Strejki w Warszawie. W ostatnich dniach powstały w Warszawie znowu dwa częściowe bezrobocia, mianowicie rzeźników i szewców.

Czeladnicy rzeźniccy z niektórych jatek i masarń zastrejkowali, ponieważ poprzedniej umowy nie dotrzymali ich pracodawcy. Bezrobocie to dotychczas nie zatamowało normalnego handlu.

Natomiast na szerszą akcyę zanosi się u szewców. Bezrobocie i w tym zawodzie nie objęło dotychczas jeszcze wszystkich pracowników, lecz szerzy się z dniem każdym coraz bardziej. Powodem bezrobocia jest również niedotrzymywanie przez niektórych majstrów umów z d. 2 i 4 marca.

„Kuryer Warszawski" pisze w tej sprawie:

„Wogóle wielu czeladników szewskich niechętnem okiem patrzy na bezrobocie i znosi je tylko pod przymusem. Argumentami są tutaj napaści domów, w których pracują na chleb ojcowie rodzin, napaści, kończące się rozlewem krwi lub pastwieniem się nad bezbronnymi i ich ubogiem mieniem. Takich faktów notuje wczorajszy wykaz pogotowia kilka. Między innemi w domu nr. 7 przy ulicy Wspólnej napadnięto 30-letniego Macieja Matuszewskiego. Napastnicy zadali swojej ofierze ciężką ranę w prawe płuco, tak, że ranionego musiano przywieść do szpitala św. Rocha. Przy ulicy Leszno nr. 2 napadnięto i potłuczono również ciężko w głowę 49-letniego szewca W. S. W domu nr. 3 przy placu Parysowskim raniono nożem w prawe przedramię 45-letniego szewca A. S., który pracował, chociaż niektórym jednostkom przyszła fantazya świętowania. W domu nr. 7 przy ulicy Swięto-Krzyskiej napastnicy splądrowali warsztat niezamożnego majstra, któremu zniszczono towar będący w robocie. Takich faktów było wczoraj (w sobotę) bez liku.

Bezrobocie rzeźników trwa również w dalszym ciągu. Strejkują w tym zawodzie tylko czeladnicy, pracujący w masarniach, czeladnicy zaś rzeźniccy jatkowi nie opuścili pracy.

Szkoła polska w Wilnie. Wileńskie Tow. opieki nad dziećmi rozpoczęło starania o otwarcie w Wilnie szkoły ludowej z prawem wykładu w języku polskim.

Teatr polski w zaborze rosyjskim. Z Wilna donoszą pod datą 7 b. m.:

Dzisiaj artyści warszawskiego teatru Rozmaitości odegrali tutaj „Mazepę" Słowackiego. Przyjęcie było pełne zapału. Leszczyński otrzymał lirę i album srebrne, wszysci żetony złote. Młode dziewczęta w strojach ludowych wręczyły kwiaty pani Marcello-Palińskiej, oraz pp. Nowickiemu, Leszczyńskiemu i Palińskiemu. Publiczność po skończeniu przedstawienia wznosiła okrzyki: „Do widzenia!" Po zapadnięciu zasłony po raz ostatni oklaski trwały pół godziny. Przed teatrem czekały tłumy, które wychodzących z gmachu artystów nosiły na rękach. Po przedstawieniu odbył się bankiet. Hr. Tyszkiewicz odczytał na nim telegram Sienkiewicza.

Sprawę teatru polskiego w miejscowościach poza Królestwem Polskiem przedstawia warszawskie „Słowo" jak nasępuje:

Na wystąpienie warszawskiego kuratoryum trzeźwości co do przedstawień teatru ludowego w Wilnie, władza wyższa tamtejsza odpowiedziała odmownie. Umotywowano odmowę niepomyślnym stanem materyalnym ludu wileńskiego, który — jak głosi odezwa generał-gubernatora — „nie byłby w stanie podtrzymać obecnie teatru przyjezdnego". (Co za dbałość czynownicza o kieszeń ludu polskiego! Przyp. „N. Ref."). Po za tem niektórzy przedsiębiorcy teatralni rozwinęli starania o możność dawania przedstawień polskich.

Pomiędzy innemi p. Puchniewski odwiedził władze gubernii grodzieńskiej i wileńskiej. Odmówiono mu prawa dawania przedstawień w Grodnie, Wilnie, Białymstoku i innych miastach w tych guberniach, otrzymał natomiast pozwolenie urządzania przedstawień w Kijowie. Dyrektor towarzystwa wędrownego p. Marecki od gubernatora lubelskiego uzyskał prawo dawania przedstawień w Chełmie, Zamościu, Krasnymstawie, Hrubieszowie i innych miastach. Czy skorzysta z pozwolenia niewiadomo z uwagi, iż w większej części miast świeżo wyjętych z pod rygoru niema lokalów odpowiednich na spektakle. P. M. zamierza starać się o możność dania szeregu przedstawień w Mińsku gubernialnym.

Pogrzeb prof. Nothnagla. Z Wiednia donoszą: Wśród ogromnego udziału publiczności odbył się wczoraj pogrzeb prof. Nothnagla, z udziałem ministra Hartla, prezydenta Izby panów, reprezentantów ciała ściśle lekarskiego, naukowego itd.

Z klasztoru pod karabin. Pisma kijowskie donoszą, że ostatnia mobilizacya dotknęła w znacznej mierze kijowskie klasztory męskie. Z klasztorów tych powoływano braciszków zakonnych do służby czynnej, a z klasztoru kijowsko-peczerskiego wzięto ich do wojska 150, z troickiego przeszło 40. Oczywiście wyświęceni zakonnicy wezwaniu nie podlegali, a jedynie liczni przy klasztorach braciszkowie.

Wypadek na pogrzebie. Z Budapesztu donoszą: Podczas wczorajszego pogrzebu członka Izby magnatów, Rotha, wydarzył się wypadek. Wskutek nieostrożności jednego ze służby, zapalił się dywan na podłodze i szarfy wieńców. Zebrani poczęli uciekać. Niebawem ogień ugaszono. Kilka osób odniosło lekkie poparzenia.

Czesi i Francuzi. Z Paryża donoszą, że Czesi tamtejsi zaproponowali z powodu zbliżającego się święta zburzenia Bastylii urządzić festyn zbratania się Francyi z Czechami.

Pożar szpitala. W nocy z 4 na 5 b. m. wybuchł groźny pożar w szpitalu żydowskim w Druskienikach. Pastwą płomieni stało się pięć zabudowań. Przestraszeni chorzy i letnicy zaczęli nawet już rzeczy z mieszkań wynosić. Na szczęście wiatr był w stronę Niemna, inaczej ogień mógł był przedostać się na rynek. Pomimo bliskości Niemna i zakładu kąpielowego, skąd dowożono wodę, brak jej jednak uczuwać się dawał przy ratunku. Straty są znaczne w budynkach, sklepy jednak w rynku i towary, z nich powynoszone, ocalały. Przyczyny pożaru dotychczas nie wyjaśniono.

Następcą Haya. Z Waszyngtonu donoszą, że Elihu Root, słynny adwokat, przyjął ofiarowane mu stanowisko sekretarza stanu, osierocone przez zgon Haya.

Root, ur. 15 lutego 1845 r. w Clintonie, wychował się w Hamilton College, gdzie ojciec jego przez czas długi był profesorem matematyki. Ukończywszy prawo w uniwersytecie nowojorskim, rozpoczął w r. 1867 praktykę adwokacką. Jest obecnie jednym z najbardziej poszukiwanych adwokatów Unii i zarabiał olbrzymie sumy. Dziwiono się więc, kiedy przyjął ofiarowany sobie przez Mac Kinleya sekretaryat wojny, który piastował od d. 1 sierpnia 1899 r. do d. 1 stycznia 1904 r. Dziwią się i teraz, że przyjął posadę po Hayu, uposa-

żoną skromnie trzema tysiącami dolarów, kiedy jako adwokat zarabiał po 300.000 dolarów rocznie.

Kanał Panamski. Z Nowego Jorku donoszą pod datą 7 b. m.:

Położenie w Panamie groźne. Rząd ukrywa niebezpieczeństwo. Członkowie komisyi międzypaństwowej publicznie oświadczyli, że kanał nigdy zbudowany nie będzie. Sądząc po dokonanych przez Amerykanów robotach, budowa kanału potrwałaby 105 lat. Urzędnicy wyjeżdżają gromadnie z Panamy, twierdząc, że jest to kraj morderczy dla zdrowia.

Niewygodny wierzyciel. Policya serbska wydaliła z Belgradu rosyjskiego podpułkownika, Protopopowa, wywożąc go gwałtem za granicę do Zemunia. Zapytany w Budapeszcie przez korespondenta wiedeńskiej „Zeit" o przyczynę wydalenia, Protopopow oświadczył, że stało się to, ponieważ upominał się o zapłacenie starych długów, jakie obecny król Piotr przed laty zaciągnął u niego i u złotnika w Nicei, Bonfilsa. Sprawa ta datuje się od r. 1873. Młody wówczas jeszcze książę Piotr Karageorgiewicz bawił w Nicei z niejaką panią Lonnay a następnie odjechał nagle, nie zapłaciwszy rachunku hotelowego, ani innych długów. Później dopiero polecił złotnikowi Bonfilsowi, aby za niego długi te uregulował i wykupił pozostawione w hotelu rzeczy i papiery. Za wydanie tych papierów ofiarowała dynastya Obrenowiczów Bonfilsowi 200.000 fr, lecz on odrzucił jej ofertę. Przy pomocy Protopopowa wyrównał zaległości księcia Piotra, lecz później zaledwie część wyłożonej kwoty otrzymał z powrotem. Teraz zaś, gdy Protopopow osobiście upomniał się o resztę, król Piotr oświadczył, że nic sobie nie przypomina, a Protopopowa kazał wydalić z kraju.

Krapotkin o Elizeuszu Reclus. O zmarłym przed kilku dniami wielkim geografie francuskim, Elizeuszu Reclus, pisze znany nihilista rosyjski Piotr Krapotkin w książce swojej „Autour d'une vie": Był to typ prawdziwego Purytanina, a pod względem intelektualnym typ francuskiego filozofa-encyklopedysty z XVIII wieku. Był to człowiek, który innym poddaje idee, który atoli nikogo nie umie prowadzić i nikim rządzić. Jego anarchizm uważać trzeba jedynie jako wyraz niezmiernej a głębokiej znajomości ludzkich objawów życiowych we wszystkich częściach świata, we wszystkich epokach kultury. Wielki ten mąż nauki i wiedzy odznaczał się przytem pokorą dziecka. Przybywszy do redakcyi anarchistycznego pisma gotów był zapytać się skromnie najmłodszego z redaktorów, co ma napisać; a gdy było potrzeba zasiadł do stołu i pisał chociażby drobne wiadomości do kroniki. Jego dzieła tymczasem zachwycały świat cały wspaniałością języka i ogromem wiedzy...

Bunty na okrętach. Każdy ruch rewolucyjny ma pewne podobieństwo do epidemii — zaraża innych duchem oporu. Łatwo też być może, że fakt niesubordynacyi i buntu, jaki według doniesienia „Vorvaertsu" zaszedł świeżo na niemieckim okręcie wojennym „Frauenlob" — spowodowany został w niemałej mierze wpływem, jaki na marynarzy tego okrętu wywarły zajścia na Czarnem morzu. Z powodu niesubordynacyi odebrano im prawo urlopu lądowego na dni 14. W odpowiedzi na tę karę załoga powyjmowała wszystkie prawie zamki dział i wrzuciła je do morza. W śledztwie zarządzonem postępowała ona tak solidarnie, że dotychczas nie można było wykryć sprawców uszkodzenia dział. Admiralicya uważała zajścia te za tak ważne, że doniesiono o nich cesarzowi. Okręt „Frauenlob" tymczasem sprowadzono do jednej z zatok holsztyńskich, gdzie marynarzom odebrano dostarczane im zwykle piwo. Dla Niemców jest to kara bardzo przykra.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty zamianował zast. nauczycielki w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, Jadwigę Mayównę, nauczycielką w szkole ćwiczeń w tym zakładzie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Karola Hallawę z Oświęcima do Żywca.

Odznaczenie. Adjunkt sądowy dr Jan Schwarcenberg-Czerny otrzymał tytuł i charakter sekretarza. Emerytowany nauczyciel w Krakowie Jan Samborski otrzymał srebrny krzyż zasługi. Starszy konduktor kolejowy Antoni Dworsański otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Doktorat. Pp. Alfred Morstin z Pławowic (Królestwo) i Wojciech Jarzymowski z Ostrowa otrzymali w uniwersytecie w Halli stopień doktorów filozofii (magna cum laude).

Stypendyum. Na rok szkolny 1905/6 nadane będzie stypendyum fryburskie z fundacyi ks. Czartoryskich (1200 fr.) przeznaczone dla ucznia jednego z uniwersytetów krajowych, Polaka, religii rzymsko-katolickiej, poświęcającego się naukom historyczno-filozoficznym lub filologiczno-literackim, który pragnie uzupełnić swe studya na uniwersytecie fryburskim. Podania, adresowane do zarządu Muzeum Czartoryskich, wraz ze świadectwami z odbytych egzaminów publicznych lub prywatnych (colloquia) i z dowodem znajomości języka francuskiego lub niemieckiego, wnosić należy na ręce prof. St. Dobrzyckiego (Fribourg, Suisse) do 30 b. m.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej złożył p. Jakób K. otrzymane od p. Czarnowskiego 10 K.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: „Gejsza".
We środę: „Konsul generalny".
We czwartek: „Słodka dziewczyna".
W piątek: „Narzeczona milionerka", operetka w 3 aktach Bertego.
W sobotę: „Konsul generalny".
W niedzielę: „Halka".

Z kalendarza. We wtorek 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina w.; we środę 12 lipca: Jana Gwalberta i Marcyany p.; we czwartek 13 lipca: Małgorzaty p. m. i Anakleta.

Wschód słońca 11 lipca o godzinie 3 min. 46, zachód o godz. m. 45; długość dnia godzin 15 m. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 lipca termometr doszedł od 14·9 do 26·7 C.; barometr zwolna opadał, wahając się.

Dnia 10 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 mm., termometru 19·2 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10-go lipca: chwilami częściowe zachmurzenie, pogoda, upał.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 lipca.

Demonstracya. Kilkuset studentów i robotników urządziło wczoraj, gdy policya zakazała odbycia zgromadzenia socyalistycznego w sprawie zajść rosyjskich, demonstracyę przed pomnikiem Mickiewicza, przyczem wygłoszono mowy i śpiewano. Na placu Teatralnym demonstranci się rozeszli. Pewna ich część udała się na plac Chorążczyzny przed redakcyę „Słowa Polskiego" i w redakcyi wybiła wszystkie szyby. Jeden z demonstrantów został zraniony strzałem pistoletowym, danym z okna redakcyi.

O wczorajszych demonstracyach donoszą jeszcze, że w południe zebrało się około 600 studentów i robotników, należących do partyi socyalno-demokratycznej przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie przemówił p. Hankiewicz i wyraził współczucie dla ofiar rewolucyjnego ruchu w Rosyi; następnie udano się wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru" przed teatr, gdzie o zaburzeniach w Rosyi mówił p. Wittyk. Potem zebrani rozeszli się w spokoju.

Na chwilę przed rozpoczęciem demonstracyi wtargnęło około 30 słuchaczów szkół wyższych na dziedziniec Domu naftowego, gdzie mieści się redakcya „Słowa Polskiego" i wybiło tutaj kamieniami kilka szyb, aby przez to zamanifestować niechęć wobec stanowiska tego pisma do zachowania się partyi socyalno-demokratycznej w Królestwie Polskiem. Aby odstraszyć ekscedentów, wystrzelił jeden z obecnych w lokalu redakcyi współpracowników pisma trzy razy z rewolweru, raniąc jednego z demonstrantów w lewą nogę. Ekscedenci rozpierzchli się natychmiast. Ranionego odwieziono do szpitala. W sprawie zajść przed redakcyą „Słowa Polskiego wdrożono postępowanie karne.

Wczoraj wieczorem wybito wszystkie szyby w kiosku „Słowa Polskiego w pasażu Mikolascha.

„Dziennik Polski" przedstawia zajście w następujący sposób:

Wczoraj, tuż przed godziną 12 w południe na podwórze „Domu naftowego", w którego parterowych oficynach mieszczą się redakcya i administracya „Słowa Polskiego", wtargnęło około 30 młodych ludzi. Ludzie ci, przyniesionemi ze sobą kamieniami, bombardować poczęli okna redakcyi i administracyi, w której ostatniej kilka pań zajętych było jakąś pracą. Na widok gradu kamieni i sypiącego się szkła, kobiety, ratując swe życie, uciekły w popłochu do sieni i pokojów redakcyjnych, w których znajdowało się tylko dwóch współpracowników „Słowa", pan X. i Y. Kiedy i do biur redakcyi kamienie coraz gęściej padać poczęły, a człowiek jakiś, grubym, jak ramię, w żelazo okutym drągiem torować sobie począł drogę do niej przez okno, pan X. pochwycił leżący w szufladzie biurka rewolwer i wybiegł na podwórze. Za nim pobiegł i pan Y. z gołemi rękami, ich widok jednak nietylko nie uspokoił tłumu, ale przeciwnie, do tem większej pobudził energii. — Jednego z napastników pochwycił pan X. za ramię w chwili, kiedy kamieniem wybił szybę i począł ciągnąć go do sieni, aby go przytrzymać. Na ten widok, reszta, uzbrojona w kamienie, laski i drągi, rzuciła się na odsiecz przytrzymanemu, tak, że go pan X. puścić musiał.

Widząc swą przewagę, napastnicy poczęli naodwrót atakować obu redaktorów, wobec czego p. X. wymierzył ku nim z rewolweru — nie miał jednak odwagi strzelić. Tymczasem wśród groźnych okrzyków napastnicy grożąc laskami, otaczali obu; chwila była krytyczna i w tej krytycznej chwili p. Y. wyrwał rewolwer z rąk pana X. i nie celując, cztery razy na oślep wypalił przed siebie. Wówczas napastnicy uciekli, a ponieważ jeden z nich, p. E. B., akademik z Królestwa i członek żydowskiej partyi socyalistycznej „Bund", zraniony został kulą w nogę, towarzysze jego wsadzili go na czekającą w pobliżu dorożkę i uwieźli. Inny z napastników otrzymał postrzał w rękę.

Dodać należy jeszcze, że na kamieniach, któremi powybijano szyby, znajdują się wypisane atramentem litery P. P. S. i „Precz z czarną sotnią!" Kamienie te, jakoteż bardzo gruby, w żelazo okuty drąg, porzucony w ucieczce przez napastników, zabrała następnie policya.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Potocki powrócił z Karlsbadu do Lwowa.

Zakład im. Ossolińskich ogłosił sprawozdanie za r. 1904. W dziale bibliotecznym inwentarz dzieł wykazuje unikatów 116.200, rękopisów 4549, autografów 3054, dyplomów 1485; w dziale muzealnym rycin 27.954, obrazów 919, monet i medali polskich 6712, a inwentarz zbrojowni przeworskiej i innych rzeczy muzealnych doszedł do liczby 3175. W r. ubiegłym korzystało ze zbiorów zakładu ogółem 24.285 osób, a mianowicie: z pracowni naukowej 9765, z czytelni dla młodzieży 11.099, z muzeum 3421.

Egzamin dojrzałości zdały w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie następujące prywatystki: Adelman Janina (z odznaczeniem), Hoszowska Irena, Inländer Marya (z odznaczeniem), Jasienicka Olga, Kostecka Helena (z odznaczeniem), Krukiewicz Antonina, Lubomirska Helena (z odznaczeniem), Łuczakowska Marya (z odznaczeniem), Nacher Marya, Parnass Rachela (z odznaczeniem), Rosenberg Józefa, Seidler Bronisława (z odznaczeniem), Wyżykowska Zofia; eksternistki: Auerbach Augusta, Brenner Betti, Dybowska Anna (z odznaczeniem), Fränkel Chana, Jakobson Minna (z odznaczeniem), Landes Amalia, Mieses Jadwiga, Polaczek Helena, Polaczek Marya, Reiser Rifke, Starkl Stella (z odznaczeniem), Sterner Rebeka, Weinbaum Anna, Werberg Laura. — Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach przeznaczono: 3 eksternistki, na rok lub bez terminu 7 eksternistek.

Ślub. We Lwowie odbył się wczoraj ślub dra Józefa Scheinbacha, adwokata w Przemyślu z p. Klarą Schapirówną.

Strejk budowlany wybuchł tu dziś. Na niektórych budowlach robotnicy porzucili pracę, na niektórych dotąd jeszcze pracują. Ogółem strejkuje około 1.500 robotników i pomocników budowlanych.

Z „Gwiazdy lwowskiej". Prezesem na rok bieżący wybrany został ponownie jednomyślną uchwałą wydziału p. Michał Walichiewicz, zastępcą prezesa p. Wojciech Frühauff.

Szereg wycieczek do Zakopanego urządza lwowski „Sokół" przy końcu lipca i w sierpniu b. r. Odbędzie się kilka wycieczek z Zakopanego w Tatry, a mianowicie: 2 jednodniowe, 1 dwudniowa, 1 trzydniowa i 1 pięciodniowa okrężna. Chcący wziąć udział w tych wycieczkach otrzymają w kancelaryi „Sokoła Macierzy" we Lwowie bliższe informacye, tyczące się czasu, kierunku wycieczek i t. d.

O wypadek kolejowy. Rewident kolei państwowych p. Z. przed kilku laty ubezpieczył się we wiedeńskiem Towarzystwie ubezpieczeń od wypadków, w razie zaś jakiego wypadku Towarzystwo miało wypłacić ubezpieczonemu kwotę 20.000 kor. Jakoż 11 listopada 1904 r. p. Z., jadąc w służbie, wypadł z pociągu pospiesznego l. 4 na stacyi Zadwórze i ciężko się potłukł. Ponieważ w myśl statutów winno Towarzystwo ubezpieczonemu płacić koszta choroby dziennie po 8 kor. i w razie niezdolności do pracy, co lekarze stwierdzili, 20.000 kor., zażądał p. Z. wypłaty. Towarzystwo jednak zaprzeczyło wypłaty, ofiarowując tylko 300 kor. odstępnego, skutkiem tego oddano sprawę na drogę sądową. Odbyła się też temi dniami we Lwowie rozprawa. Trybunałowi przewodniczył radca Lewandowski. Po przeprowadzonej rozprawie, w której udowodniono świadkami i przysięgą tylko wypadek i winę kolei, że drzwi wagonu nie były zamknięte, co wypadek spowodowało, wydał sąd wyrok, skazujący Towarzystwo na zapłatę sumy ubezpieczonej i kosztów w kwocie 1200 kor.

Rewolucyjne ruchy w Rosyi.

„Potemkin" znikł z widowni rewolucyjnej, lecz duch buntu bynajmniej nie upadł wskutek tego. W Kronsztadzie nowe wybuchły zaburzenia, a w sferach rządowych liczą się nawet z możliwością ogólnego buntu i ataku „buntowników" na rezydencyę cara. W Odessie za uwięzionymi marynarzami z „Pobiedonoseca" ujęła się ludność. Jak stamtąd donoszą, wielotysięczny tłum napadł na koszary, w których ich uwięziono, rozbroił straże i wypuścił więźniów na wolność.

Przywódcy rewolucyjnego ruchu wydali równocześnie proklamacyę, w której przestrzegają rząd przed karaniem śmiercią zbuntowanych marynarzy, grożąc, że w takim razie wysadzą w powietrze wszystkie gmachy rządowe. Okazuje się więc, jak silny węzeł solidarności zadzierzgnął się tam między ludnością a marynarką, wzbraniającą się dalej służyć absolutyzmowi za narzędzie. Wobec tego środki reakcyjne nie wiele tam osięgną, a także srogość Ignatiewa okaże się bezskuteczną. Doniósł on podobno do Petersburga, że na całą flotę czarnomorską liczyć nie można.

Tymczasem krążą wieści o przygotowujących się rzekomo dwóch przeciwnych zamachach stanu. Reakcyjna kamaryla grozi podobno detronizacyą zbyt słabego cara i zastąpieniem go energiczniejszym regentem — centralny komitet rewolucyjny zamierza natomiast na wypadek, jeśli do końca lipca nie zostanie zwołana Rada narodowa — uznać całą dynastyę Romanowów za zdetronizowaną i wybrać rząd prowizoryczny.

Nowe widocznie gromadzą się burze...

Telegramy „N. Reformy" z dnia 10 lipca.

Sebastopol. (Petersburska Agencya telegraficzna). Rozpowszechniana za granicą pogłoska o samobójstwie wiceadmirała Kriegera jest bezpodstawną. Dziś oczekują tu powrotu Kriegera z eskadrą.

Wydanie okrętu.

Bukareszt. (Depesza Agencyi rumuńskiej). — Wczoraj rano pojawiły się na wodach Konstancy dwa pancerniki, z tych jeden z flagą admiralską, 4 torpedowce i 1 kontrtorpedowiec eskadry rosyjskiej. Okręty te dały salwy powitalne, na które odpowiedział krążownik „Elżbieta". Rumuński komendant marynarki złożył następnie wizytę rosyjskiemu kontradmirałowi Koźlińskiemu. Kontradmirał oświadczył, że przybył w pościgu za „Potemkinem". Komendant marynarki odpowiedział, że „Potemkin" dwukrotnie zarzucał kotwicę na wodach rumuńskich. Ze względu na niezwykłą sytuacyę wezwano go do opuszczenia portu lub do kapitulacyi. Załogę „Potemkina" przewieziono już na ląd, a władze rumuńskie wzięły okręt w posiadanie. Komendant dodał, że król zarządził oddanie okrętu carowi. Następnie zarządzono opuszczenie okrętu przez straże rumuńskie, poczem rosyjski kontradmirał wziął „Potemkina" w posiadanie, by go oddać carowi.

Kapitulacya „Potemkina".

Bukareszt. (Depesza Agencyi rumuńskiej). Po poddaniu się „Potemkina" torpedowiec 267 zmuszono do opuszczenia wód rumuńskich, gdyż jego załoga **wzbraniała się poddać i wołała powrócić do Sebastopola.**

Wiedeń. Korespondent „N. Fr. Presse", który był w Konstancy obecny przy kapitulacyi „Potemkina", rozmawiał z wspomnianym już w poprzednich depeszach młodym dowódcą zbuntowanej załogi. Jest to smukły i niezwykle blady młodzieniec o miłym wyrazie twarzy, zna oprócz rosyjskiego także trochę język francuski. Jego nazwisko rozpoczyna się od litery K. Był on w mundurze oficerskim z odprutemi odznakami stopnia. Z zawodu inżynier, należał do tych oficerów, którzy jawnie sympatyzowali z ruchem rewolucyjnym. Oświadczył on korespondentowi „N. Fr. Presse", że załoga „Potemkina" bynajmniej nie była usposobiona najradykalniej wśród wszystkich załóg okrętowych. Przeciwnie, załogi dwóch innych okrętów gotowe były posunąć się w kierunku rewolucyjnym jeszcze dalej, a tylko przypadek zdarzył, że „Potemkin" jako pierwszy rozpoczął rewoltę. — Większa część załogi **była zupełnie przejęta duchem rewolucyi**, reszta albo niezdecydowana, albo bierna.

Według planu rewolucyjnego, nie „Potemkin", lecz inny okręt miał dać hasło do wybuchu. Wszyscy oficerowie mieli być uwięzieni, a następnie wysadzeni na ląd. Aby wzmocnić ducha załogi, przyjęto na pokład także kilku wybitniejszych agitatorów cywilnych ze stanu robotniczego. Niestety, w ostatniej chwili dwom oficerom niższych stopni na „Pobiedonoscu" powiodło się zastraszyć załogę tego statku skutkami ewentualnego nieuddania się buntu i odwieść ją od pierwotnego zamiaru. Tak się stało, że „Potemkin" sam pozostał. — Przyczyną kapitulacyi był brak żywności i węgla. W Teodozyi — opowiadał dalej młody oficer — sam wysiadłem na ląd i miałem dłuższą przemowę do mieszkańców. Słuchali mnie z zajęciem i już zaczęli zwozić na okręt rozmaite środki żywności, gdy nadeszło wojsko i przeszkodziło temu. Do Konstancy przybyliśmy po raz drugi nie w zamiarze poddania się, lecz dlatego, ponieważ nam sygnalizowano, że znajdziemy tu jeszcze dwa inne okręty zrewoltowane, które chcą się z nami połączyć. Gdy znów spotkał nas zawód, nie pozostawało nic innego, jak poddać się władzom rumuńskim.

Na pytanie, co teraz zamierzają począć, młody oficer odpowiedział: Będziemy walczyli dalej z bliska lub z daleka, aż oswobodzenie Rosyi pozwoli nam wrócić do ojczyzny.

Drugi dowódca „Potemkina", Matuszinko, jest z zawodu mechanikiem. Oświadczył on, że w kasie „Potemkina" nie było więcej, jak 60.000 fr. Część tej sumy wydano w drodze, resztę 22.000 fr. rozdano załodze.

Sympatya dla załogi.

Konstanca. Ludność tutejsza bardzo sympatyzuje z marynarzami „Potemkina". Wczoraj wyprawiono na ich cześć wielką zabawę z tańcami.

Wiedeń. Z Bukaresztu telegrafują: Para królewska powołała obu dowódców „Potemkina" oficera K. i mechanika Matuszeńkę do Bukaresztu, chcąc ich poznać.

Dalsze rewolty.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że w tamtejszej ósmej dywizyi marynarki **znów wybuchły rozruchy.** Marynarze skarżyli się na złą żywność, a gdy skargi nie odniosły skutku, **wpadli do kuchni, zdemolowali kotły i całe urządzenie kuchenne.**

Trwoga w Peterhofie.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że pałac carski w Peterhofie, gdzie obecnie przebywa car wraz z rodziną, strzeżony jest od strony lądu przez najwierniejsze oddziały wojska, a od morza przez **dwa torpedowce**, z zupełnie pewną załogą. Krążą bowiem wieści, że w Kronsztadzie zanosi się na nową **wielk rewoltę marynarzy** i że buntownicy następnie zamierzają **uderzyć na Peterhof.**

Zaprzeczenie.

Libawa. Pogłoski, jakoby na okrętach wojennych ponowiły się niepokoje, są bezpodstawne.

Gwałty strejkowe.

Iwanów (gubernia włodzimirska). Przedwczoraj zniszczyli strejkujący robotnicy połączenia telegraficzne i telefoniczne, splądrowali sklepy i w wielu miejscach **podłożyli ogień.** Ludność opuszcza tę miejscowość.

Grodno. Nocą nieznany sprawca strzałami z rewolweru ciężko zranił starszego dozorcę policyjnego, Wieliżyńskiego.

Rewolucya na Kaukazie.

Batum. Agencye okrętowe wstrzymały swą służbę. Sklepy pozamykane. — Przedwczoraj odeszły stąd pociągi osobowe **pod osłoną wojska.**

Petersburg. W guberniach Włodzimierz i Tyflis rozszerzono w wielkich masach rewolucyjne proklamacye.

Zamachy i rozruchy.

Batum. Na linii kolei zakaukaskiej około stacyi Kapitnari wydarzyło się rozbicie pociągu osobowego skutkiem zdjęcia szyn. „Depôt" kolejowe przestało być czynne.

Zaczęły się przywłaszczenia ziemi prywatnej i rządowej. Na krańcach miasta pomiędzy posiadaczami ziemi a przywłaszczycielami zachodzą częste starcia.

Tyflis. Podczas dokonanego tu przedwczoraj aresztowania kilku robotników rzucono bombę, która **zabiła jednego oficera policyi, a dwóch innych zraniła.** W mieście panuje wzburzenie; wszystkie sklepy zamknięte. **Dzienniki przestały wychodzić. Ruch handlowy przerwany.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 lipca).

Tłumny powrót do katolicyzmu.

Mińsk. W czterech powiatach 8000 „prawosławnych" i unitów przeszło na katolicyzm. — Wołyńska prawosławna gmina kościelna **przestała istnieć z powodu braku członków.** Prawosławne duchowieństwo projektuje środki, celem przeszkodzenia dalszemu przechodzeniu unitów.

Demonstracye żydowskie.

Kowno. Około 400 żydów spowodowało demonstracye uliczne i wybiło szyby we wielu domach. Wojsko przywróciło porządek.

Cel wyjazdu do Moskwy.

Kolonia. Do „Koelnische Zeitung" telegrafują z Petersburga, że pogłoski, iż car wkrótce już uda się do Moskwy, utrzymują się tam uporczywie.

Berlin. „Hamburger Nachrichten" dowiadują się, że car uda się do Moskwy wraz z Bułyginem, **aby tam ogłosić uroczyście akt zwołania „dumy narodowej".**

Socyaliści niemieccy wobec wypadków w Rosyi.

Berlin. Zebranie socyalistyczne, na którem miał przemawiać Jaurès, na co nie pozwolił kanclerz Bülow, odbyło się wczoraj w Berlinie przy udziale przeszło 5000 uczestników. Prócz tego tłumy przeszło 2-tysiączne nie mogąc znaleźć miejsca wewnątrz, stały przed salą, w której się zgromadzenie odbywało. Ogromna liczba cywilnych agentów policyi kręciła się wśród publiczności. Do rozwiązania zgromadzenia nie przyszło, owszem przebieg zebrania był bardzo poważny. Odczytano przedewszystkiem telegram Jaurèsa, poczem poseł Fischer odczytał treść mowy Jaurèsa, którą tenże miał wygłosić. Uchwalono rezolucyę z protestem przeciw zakazowi przyjazdu Jaurèsa i wyrażono gorącą sympatyę dla rosyjskiego proletaryatu i rewolucyonistów. Wysłano depeszę do Jaurèsa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 10 lipca.

Wybór posła.

Złoczów. Posłem na Sejm z kuryi gmin wiejskich okręgu złoczowskiego w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego, wybrany dziś został znaczną większością głosów p. Kazimierz Obertyński, właściciel dóbr.

Przesilenie na Węgrzech.

Ischl. Baron Fejervary był wczoraj na śniadaniu dworskim i wieczorem odjechał do Budapesztu.

Cesarz o godzinie 3 m. 42 po południu wyjechał osobnym pociągiem do Gmunden z wizytą do króla duńskiego i o godz. 6 m. 30 odjechał.

Wiedeń. Br. Fejerwary przybył tu dziś rano z Ischlu.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że bar. Fejervary na audyencyi w Ischlu przedstawił królowi sprawozdanie sytuacyjne. Jako rezultat konferencyi należy uważać, że do końca letniego pobytu króla w Ischlu żaden krok decydujący nie zostanie przedsięwzięty.

Japończycy na Sachalinie.

Władywostok. (Depesza agencyi północnej). Na południe od wyspy Sachalinu widziano eskadrę japońską, płynącą na wschód. Składała się ona z okrętów liniowych „Fuso" i „Czinjuen", z krążownika typu „Swape", 4 kanonierek, 6 krążowników II klasy i 36 torpedowców, oraz 10 okrętów transportowych. Dwa torpedowce krążą na zachód od cieśniny La Perouse.

Meningitis.

Opawa. W ubiegłym tygodniu wydarzyły się nowe zasłabnięcia na „meningitis" na Śląsku. Liczba chorych: 22 w 15 gminach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 661·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·50 Akcye Anglobanku 308·— Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 449·75 Akcye Bankvereinu 552·—. Akcye Bodencredit 1021·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 677·25. Akcye kolei południowej 86·—. Akcye kolei Elbethal 452·— Akcye kolei północnej 5860·—. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 427·—. Akcye Rima Murany 547·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2655·—. Akcye Fabryki broni 575·—. Akcye Tureckie tytoniowe 361·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 885·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·70 Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 96·80 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·07. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·0. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 141·50 Marki 117·46. Ruble 253·—

Cukier 22·30 do 22·40 słaby. Spirytus 41·— do 41·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie silne, papiery kolejowe trwale pożądane i wyższe, toż samo akcye kredytowe ożywione, ogółem spokojnie.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 50	101 50
4% " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " " 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 65	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 60	98 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 40	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	546 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 1/10% wspólna renta papierowa	100 15	100 75
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 20	100 70
4% renta koronowa austryacka	100 30	100 80
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	119 20	119 70
4% renta węgierska w złocie	117 —	117 50

W chorobach żołądka i kiszek u niemowląt okazuje się skutecznem więcej niż od 20 lat odżywianie mączką dla dzieci Kufekego z dodatkiem lub bez dodatku krowiego mleka. Ponieważ jest łatwo strawną i nie dozwala rozszerzać się chorobliwym materyom, przeto też chory przewód żołądka i kiszek dobrze ją przyjmuje i ogranicza nieprawidłowe przebiegi fermentacyjne, tak, że nieżyt często bez dalszych lekarstw przechodzi w wyleczenie. W biegunce połączonej z wymiotami jest mączka dla dzieci Kufekego bez mleka często jedynym środkiem odżywczym bez wymiotowania, a wodzianka Kufekego wystarcza też do tego, ażeby ciału dać dostateczną ilość płynu. W lżejszych chorobach żołądka i kiszek można też dać Kufekego mączkę dla dzieci z mlekiem, jeżeli dodatek mleka nie pogorszy nieżytu. 1506

Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie
wydała własnym nakładem i poleca:
Józef K. Jakubowski
Do granic wiecznego lodu.
Kartki z podróży w lipcu 1904 r. z Kilonii brzegami Norwegii na Spitzbergen i do 80 st. 34 min. półn. szerok. odbytej.

Treść: Wyjazd z Kilonii. — Na pełnem morzu. — Brzegami Norwegii. — Wieczny lód. — Z powrotem.

Cena egzemplarza 4 K, z przesyłką 4 K 50 h.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2470 1 3

Agronom
Czech, lat 32, rel. rz. kat., żonaty, bezdzietny, z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, dwunastoletnią praktyką w racyonalnych intenzywnych majątkach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady rządcy zaraz. — Zgłoszenia **B. B. Przeworsk** poste rest. 2464 1 4

W ZAKOPANEM
pokoje do wynajęcia z całem utrzymaniem. Stara Polana Nr 3. 2465 1 3

PORONIN. Udzielam lekc. prywat. w sezonie wakacyj. K. Spychałowicz, egzam. nauczycielka z Poznańskiego, w domu Ign. Hoły. 2473 1 2

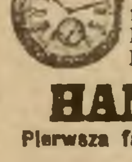
Niezawodne środki na piegi!
Krem „Metamorfoza" 5 kor. słoik wystarczający na całe lato. Przetwory ogórkowe Balassy: krem, mleko, mydło, puder, oraz różne inne preparaty — poleca
Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
365 41 0

Potrzeba kilku
czeladników ślusarskich
i **praktykantów** zaraz. Z. GĘDZIERSKI, Lenertowicza 14. 2466 1 3

Para koni wojskowych
w trzecim roku służby Jukerów, ślicznie dobranych i dobrze ujeżdżonych (Honigschimmel) są **do odstąpienia.** Wiadomość: Propinacya w Kozach (koło Białej). 2472 1 3

Pensyonat Ukraina
ul. Karmelicka l. 40, II p.,
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 15 0

Jako rzemieślnik, dozorca lub sługa kancelaryjny znajdzie posadę zdolny pewny **kapelmistrz** dla muzyki fabrycznej. 2431 3 3
Własnoręcznie pisane podania wraz z odpisami świadectw nadsyłać należy do fabryki cementu w Szczakowej.



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 2353 4 60
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

KILKA
wózków dziecięcych
bardzo tanio do sprzedania. **Niemetz I Sp. Kraków, Szewska 2.** 2333 6 6

RECENZYA
z „Nowej Reformy" d. 8 czerwca b. r.

— **„Ilustrowany przewodnik po Krakowie"** Józefa Jezierskiego opuścił prasę już w czwartem wydaniu, co wymownie świadczy o poczytności i szerokiem rozpowszechnieniu, jakiego się doczekało to wydawnictwo. Przewodnik ten spełnia istotnie wybornie swoje zadanie, jako wzorowy informator o zabytkach i pamiątkach naszego miasta. Dla przejeżdżających turystów jest książka ta nieocenionym podręcznikiem, gdyż w treściwym układzie przynosi wszystko, czego od niej potrzebuje inteligentny człowiek, zwiedzający miasto. Jest tu i historyczny pogląd na dzieje miasta i dokładny opis zabytków i wyczerpujący opis muzeów: Narodowego i książąt Czartoryskich, mogący starczyć za katalog, i liczne ilustracye, a wreszcie obfity dział informacyj handlowo-przemysłowych. — Książka p. Jezierskiego, odbita na ładnym welinie, opatrzona planem miasta, wytłoczona ozdobnie w drukarni Literackiej, należy do tych, które na długo zdobyły prawo obywatelstwa, jako peryodyczne wydawnictwo, uzupełniane z roku na rok nowemi informacyami.

„Przewodnik" do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena za egzemplarz 50 ct. 2315 3 8

Sprzedaż
mebli antycznych i zwykłych następujących: 1910 16 0
Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe, Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.
Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.
PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie
od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50
oraz na składzie wielki wybór: 1341 14 0
GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. SERDAKI damskie i dziecinne. SABAŁÓWKI, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.
W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.
Filia w Krynicy pod białą różą.

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ul. Rakowickiej l. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 16 0

L. 92.825. 2414 3 3

Obwieszczenie
licytacyi na oddanie w zarząd dóbr Szutromińce.

1. Celem oddania dóbr Szutromińce, położonych w powiecie zaleszczyckim, a należących do fundacyi imienia Józefa Kaliksta 3-im. Hohendorfa w zarząd na lat 12, począwszy od 1 lipca 1906, za rocznym ryczałtem przez zarządcę fundacyi płacić się mającym, rozpisuje c. k. Namiestnictwo jako władza sprawująca zarząd tej fundacyi publiczną licytacyę, na podstawie ułożonych w tym celu szczegółowych warunków licytacyjnych.

2. Licytacya odbędzie się w c. k. Starostwie w Zaleszczykach dnia 25 lipca 1905 o godz. 9 przed południem, a to zapomocą ofert pisemnych lub ustnych.

3. Przedmiotem licytacyi będzie zarząd wszystkich gruntów, powierzchni około 960 morgów i budynków do fundacyi należących, wraz z wszystkiemi inwentarzami będącemi własnością fundacyi i przywiązanem do gruntów i lasów fundacyjnych prawem polowania, lasy jednak fundacyjne, których do powyższej powierzchni gruntów nie wliczono, nie będą przedmiotem tego zarządu.

4. Cenę wywołania ryczałtu corocznie opłacać się mającego, poniżej której dobra Szutromińce w zarząd oddane nie będą, stanowi suma ośmnaście tysięcy koron (18.000), wadyum zaś, które ma się do oferty dołączyć, a które w razie jej przyjęcia, będzie stanowiło także kaucyę na zabezpieczenie dotrzymania warunków licytacyjnych względnie mającej się zawrzeć umowy, oznacza się na dwadzieścia dwa tysiące (22.000) koron.

5. W dobrach Szutromińce zamierza c. k. Namiestnictwo wybudować i urządzić gorzelnię, ewentualnie urządzić wodociąg; zaznacza się jednak, że używanie gorzelni nie będzie przedmiotem zarządu, który c. k. Namiestnictwo odda na podstawie warunków licytacyjnych, lecz, że o używanie tej gorzelni będzie musiała być zawarta osobna umowa.

6. Dobra Szutromińce mogą być oglądane przed licytacyą wraz z budynkami i inwentarzami przez osoby, mające zamiar ubiegać się o ich zarząd, za zgłoszeniem się u obecnego zarządcy tych dóbr.

7. Szczegółowe warunki licytacyjne znajdują się we wszystkich tutejszokrajowych c. k. Starostwach, jak niemniej w Magistratach we Lwowie i Krakowie i mogą być w godzinach urzędowych przeglądane.

8. Osoby, mające zamiar wzięcia udziału w licytacyi, otrzymają jeden egzemplarz warunków licytacyjnych za zgłoszeniem się w godzinach urzędowych w c. k. Starostwie w Zaleszczykach lub w Departamencie XV c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 28 czerwca 1905.

ROWERY
wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na corsa i t. p. tak damskie jak i męskie.
ROWERY mam na składzie **damskie, męskie i dziecięce,** używane i nowe do sprzedania, w wielkim wyborze, **po bardzo niskich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.** 2265 9 10
ROWERY sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.
Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.
Pracownia mechaniczna **Stanisława Leśniakowskiego**
przy ul. Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra.

Jan Ihnatowicz
we Lwowie, Krakowie i Przemyślu
poleca
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 8 0
Ihnatowicza.

600 wzorów na składzie. Ceny fabryczne, rulon od 32 hal.
TAPETY
z fabryk **austryackich, francuskich i angielskich,** sztukaterye, dekoracye sufitowe, poleca
Z. Kutrzeba, Kraków, ul. Wiślna L. 11.
Wzory wysyła się odwrotnie. 2217 4 6

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociąg. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1701 7 8 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki:
„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę w czasie upałów. — **Nie pudruje!**
„Kalodermin" beztłuszczowy środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.
„Lavocrin" woda do mycia głowy, **„Esencya łopianowa"** — zapobiegające wypadaniu, a powodujące szybki porost włosów.
„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do mycia rąk i twarzy.
„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" nieodzowny dla pań.
„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących do ust i zębów i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca
Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem",
Główny skład i wyrób słynnego mydła glycerynowo-benzoesowego
pod firmą:
„J. Wiśniewski"
Kraków, ul. Stradom 7. 2139 6 0

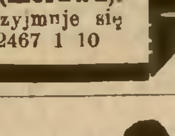
Tylko krótki czas!



Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 **dywanów ściennych** i 11.000 **dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY** z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**
PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.
Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).
Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 2467 1 10

Chudość. Demotogen.



Jedynym najlepszym środkiem wzmacniającym, sił dodającym, przez wielu lekarzy we własnej rodzinie zapisywanym i podług podziękowań za nadzwyczaj dobry przez wielu uznanym przeciw: chudości, błednicy, niedokrewności, nerwowości, osłabieniu i t. d. w celu zaokrąglenia form ciała, jest posilna odżywcza mączką. W 6 tygodniach 30 funtów stwierdzono, 11 najwyższemi nagrodami oznaczona, także „Grand Prix", przewyższa dowodnie inne środki odżywcze. Oryginalna paczka na 14 dni tylko **K 2·50.** 1627 8 0
Wysyła główny skład: **BALZAR, WIEDEŃ III. HAUPTSTRASSE 50.**
Skład w Krakowie w aptece Rosenberga.

Szkoła wydziałowa PP. Augustyanek.
Na mocy reskryptu Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 24 czerwca 1905 r. L. 11860, dotychczasowa szkoła żeńska VI klasowa PP. Augustyanek w Krakowie, przy ul. Skałecznej Nr 10, zorganizowaną została na szkołę trzechklasową wydziałową w połączeniu z IV klasową pospolitą z dniem 1go września 1905 r.

PP. Augustyanki przyjmują także do swego naukowo-wychowawczego Zakładu panienki z całem utrzymaniem.

W Zakładzie udziela się obok przedmiotów przepisanych planem szkolnym dla szkół publicznych tejże kategoryi, także nauk dodatkowych jak: języka francuskiego, muzyki, kroju i innych według życzenia. 2453 2 4

Poszukuje się
zaraz dla biura dzienników i trafiki w większem mieście w Galicyi **zastępcy** katolika. Potrzebna gotówka 8000 koron. Zgłoszenia pod **2461** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2461 2 3

Morele (Aprykozy) wspaniałe zaleszczyckie, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5cio kg. pod 4 K 30 h franko za zaliczką **D. Kratz,** właściciel ogrodów w Zaleszczykach. 2479 1 2

Mieszkanie
przy ulicy św. Anny L. 3
składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 16 0

LICYTACYA.
Realność „Szkoła ludowa" w Łobzowie **sprzedana będzie** w drodze licytacyi przez oferty pisemne i ustne nieodwołalnie **w dniu 24 lipca 1905** o godzinie 12 w południe. 2463 2 3

Bliższe warunki są do przejrzenia u dyrektora szkoły w Łobzowie.

Z Rady szkolnej miejscowej.
W Łobzowie, dnia 8 lipca 1905.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9. Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 22 25

Poszukujemy
odpowiednich **zastępców** miejscowych za prowizyę i pauszal miesięczny.

Zgłoszenia: **„Zastępstwo miejscowe", Kraków** poste restante. 2448 3 3



Gratis i franko
wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.
HANNS KONRAD
DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.
Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 5 6

Młodszy pomocnik handl. z działu korzennego szuka zajęcia zaraz. Adres: **A. B.** poste restante **Niepołomice.** 2392 4 4

8% czystego dochodu przynosząca
kamienica
w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej l. 58 położona za gotówkę lub za dopłatą **do sprzedania.** Wiadomość tamże w sklepie. 2437 3 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
2365 9 0

Lokomobila o sile 8 H. P. wyrobu Claytona w bardzo dobrym stanie **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **Zarząd dóbr Sepnica,** p. Dębica. 2337 6 7

Do cukierni
W. Nowaka w Bochni
potrzebny **uczeń.** 2421 4 7

Kamieniczka
jednopiętrowa w Tarnowie, przy ulicy Wielkie Schody pod l. 5, w bezpośredniem sąsiedztwie rynku, nadająca się znakomicie na prowadzenie jakiegokolwiek interesu, jest **z wolnej ręki do sprzedania za 24.000 K.** — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **adwokat Dr B. Gałecki w Tarnowie, przy Pl. Katedralnym Nr 1.** 2438 3 3

Świeże jarzyny!

5 kg. świeżych ogórków	K 3·—
5 kg. świeżej kalarepy	„ 2·80
5 kg. zielonej fasolki	„ 3·60
5 kg. nowych ziemniaków lub dyń	„ 2·50
5 kg. mieszanych jarzyn	„ 3·—
5 kg. baryłeczka starego białego wina stołowego	„ 5·—
5 kg. w sezonie jabłek, śliwek, gruszek renklod	„ 3·—

wysyła opłatnie do każdej stacyi **Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen** (Połudn. Węgry). 2322 10 15

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 1395 13 20

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

ROWERY
Waffenrad
Premier Helical, **Britania** — angielskie
od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.
Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
2381 4 0

DARMO i OPŁATNIE
wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**
Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.
2209 5 50

C. k. rząd. upraw.
I. Wojskowa szkoła przygotowawcza.
Przysposabia aspirantów do wszystkich egzaminów wojskowych.
II. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych.
Załatwia wszelkie sprawy wojskowe. 2433 2 5
III. Pensyonat.
Dla uczniów szkół publicznych niższych, średnich i wyższych; dla prywatystów i eksternistów. Udziela **korepetycye** zbiorowe dla dochodzących i **przygotowuje** się młodzież do wszystkich egzaminów przez wytrawnych pedagogów.
Em. c. i k. podpułkownik Karol Naskała Nahlik,
Lwów, ul. Piekarska l. 37.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum
„Swoszowice" Pod Krakowem
Otwarte 1 czerwca 1905
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.
Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elelektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 2051 16 25
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły,** porażeń, chorób **skóry i kości,** chorób **nerwowych,** zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.
Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.
Lekarz zdrojowy: **Dr Zanietowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Włyński.**